...akcja Zawadzka 1. Telefony ...28, 182-48, 102-26.— Administracja ...otrkowska 11 — Telefon 102-29. ...daktor i jego zastępca przyjmują od ...godziny 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miesięczna z od... ...aniem numerów w administracji ... 2 zł. 10 gr. ...oszenie do domu ... 10 gr. ...Od 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. ... 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry). Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr. ...Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłat... Rękopisów zarówno użytych jak ...rzuconych redakcja nie zwraca.

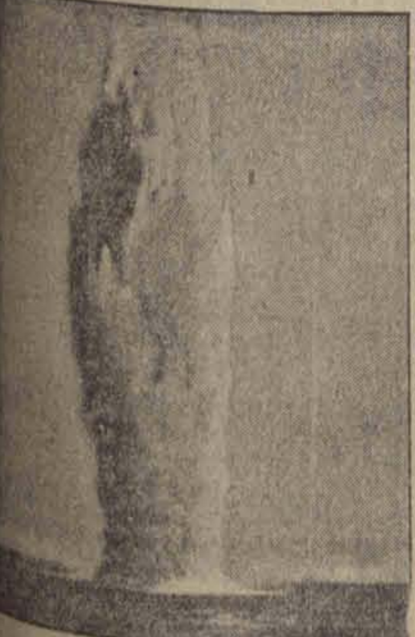
Cena [illegible] groszy.

Echo

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 40 gr za w m/m 1 łam. strona 5 łam, w tekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr.; strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009

Rok VII, № 51. Łódź, Sobota 21 lutego 1931 r.

Niebezpieczne pamiątki wojenne.





...ostatnie burze zerwały z kotwic szereg min, ...pozostawały na swem miejscu od czasu ...wojny światowej. Pływające miny stanowią ...duże niebezpieczeństwo dla okrętów; za...tem angielska, jak i niemiecka admiralicja wysłały specjalne trawlery celem ich zniszczenia. Po lewej stronie widzimy eksplodującą minę, po prawej zaś dwie miny wyrzucone na brzeg. (F)

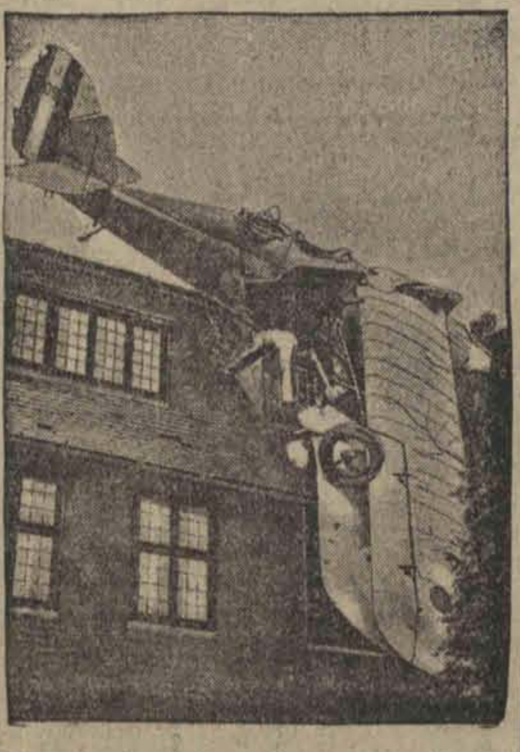
Nadwyżka dochodów nad wydatkami.

Warszawa, 21-2. — Wydatki i dochody skarbu państwa w styczniu wykazały nadwyżkę dochodów nad wydatkami wyrażająca się cyfrą

1,545 tysięcy złotych.

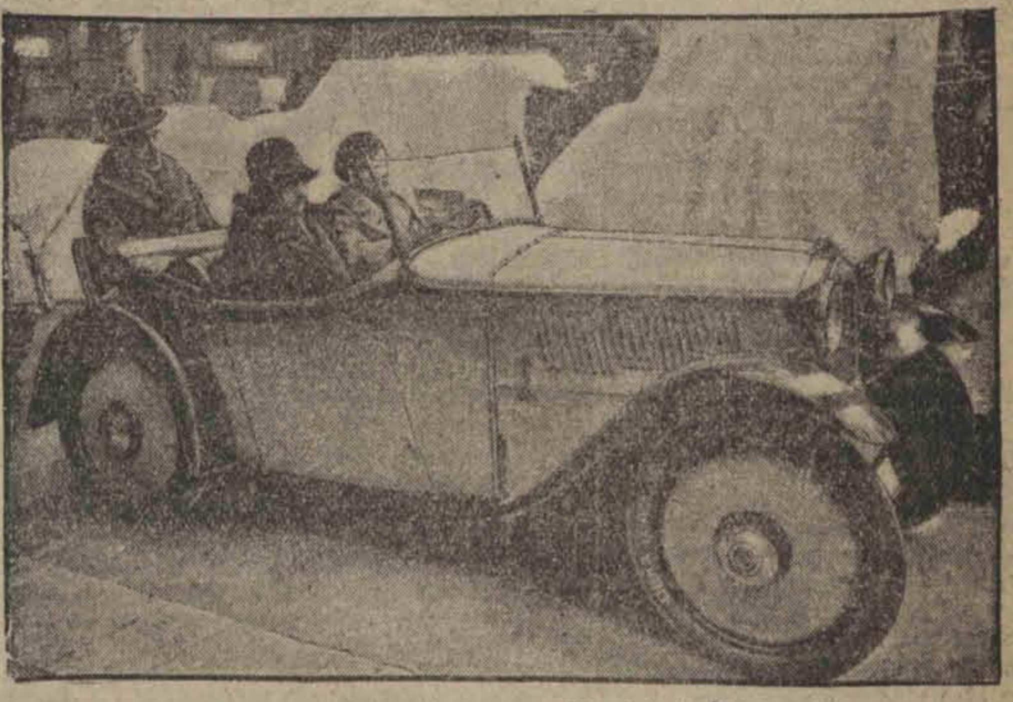
Dochody wyniosły 229 milj. 714 tysięcy, wydatki zaś 228 milj. 169 tysięcy złotych.

KATASTROFA SAMOLOTOWA W LONDYNIE



Pomimo zniszczenia dachu i samolotu pilot cudem wyszedł bez szwanku. (F)

Najtańszy samochód na Międzynarodowej Wystawie Samochodowej.



DKW. z przednim napędem za 2800 złotych. (F)

Zamach na Króla Albanji

Adjutant zabity, minister ranny.

Achmed Zogu wyszedł bez szwanku.

Wiedeń, 21. 2. (Od wł. koresp.) — ...Króla Albanji Achmeda Zogu



Achmed Zogu król Albanji.

przebywającego w Wiedniu

na kuracji dokonali dwaj Albańczycy zamachu rewolwerowego. Gdy król wyszedł z opery o godzinie 10-ej wieczorem tylnem wyjściem i siadł do oczekującego nań samochodu

zagrzmiały strzały.

Kilka kul podziurawiło auto królewskie.

Zabity został adjutant Topoli, ranny zaś w nogę minister dworu Lipijawa. Król Achmed Zogu wyszedł bez szwanku. Sprawców zamachu

aresztowano.

Są to dwaj członkowie albańskiej organizacji terorystów. Do hotelu „Imperial", gdzie mieszka król Achmed Zogu przybył kanclerz Schober z generalnym sekretarzem austrjackiego ministerstwa spraw zagranicznych

z wyrazami współczucia

i gratulacji z okazji cudownego wprost ocalenia.

—:o:—

...urzliwa demonstracja w Wilnie.

Bezrobotny zranił ciężko naczelnika opieki społecznej.

Wilno, 21.2. (Od wł. kor.) Wczoraj ...południem odbyła się przed magi...

...urzliwa manifestacja bezrobotnych.

...stając z zamieszania jakiś bezro...ny targnął do gabinetu naczelnika ...działu opieki społecznej, Majewskiego ...Edwarda i kaflem z pieca zadał mu ...ranę w głowę. Naczelnik Majewski ...stracił przytomność i

zwalił się z nóg

pod biurko. Do biura wpadli policjanci, którzy bezrobotnego aresztowali. Podczas odprowadzania go do aresztu tłum bezrobotnych podżegany przez uwijających się tu i ówdzie komunistów rzucił się na policję usiłując

odbić aresztowanego.

Dopiero przybyłe posiłki opanowały sytuację. Podczas rozpraszania aresztowano dziesięciu wichrzycieli.

Licytacja zabytków Hohenzollernów.



...Licytacja pamiątek pozostałych po Fryderyku Wielkim zmobilizowała Hohenzollernów. — ...licytowanych przedmiotów, m. in. zegarek Fryderyka W. (u dołu) kupił ekscesarz Wilhelm przez swego pełnomocnika. (F)

KTO STRZELAŁ?

Dalszy ciąg procesu

przeciwko członkom bojówki w Częstochowie.

Częstochowa, 21 lutego. Po rozpoczęciu rozprawy w drugim dniu procesu, pierwszy zeznawał św. Józef Czerny z Grodziska, który znajdował się w poczekalni inspektora: „Po pierwszym strzale pobiegłem do rachuby, gdzie powiadomiłem Ruskiego, że dokonują napadu na inspektora. Ruski zaczął nabijać broń, która mu się zacięła i wybiegł. Ja również pobiegłem, lecz zanim doszedłem do gabinetu, wszyscy

leżeli już zamordowani.

Widziałem d-ra Biluchowskiego. który ocalał. Biegnąc zdenerwowany, nie rozeznawałem twarzy znajdujących się na korytarzu osób.

Św. Oszczygieł,

urzędnik Kasy Chorych, zaprzysiężony, zeznaje, że po drugim strzale pobiegł na korytarz, gdzie spotkał jakiegoś osobnika w jasnym palcie, biegnącego z bronią w ręku. Znajdujący się w korytarzu Osiowski krzyknął:

„Uciekaj, bo cię zabiją!".

Św. Jan Śniady, zaprzysiężony: Przybyłem z interesem do inspektora na 5 minut przed wypadkiem. Ponieważ w gabinecie odbywała się konferencja, czekałem na korytarzu. W pewnej chwili usłyszałem strzał z tyłu. Pobiegłem do kolegów, aby zawezwać pomocy. Na schodach zauważyłem kilku mężczyzn, dających sobie

porozumiewawcze znaki.

Przewodniczący: Czy świadek miał broń?

Świadek: Tak, rewolwer, kalibru 6.35 Strzeliłem raz w górę w sufit.

Zkolei św. Śniady mówi o zamordowanym inspektorze Furmańczyku, jako o człowieku wielkich zasług społecznych.

Przewodniczący: Jak PPS. odnosiła się do ś. p. Furmańczyka?

Świadek: PPS. uważała Furmańczyka za najpoważniejszego przeciwnika organizacji. Świadek zapytał pewnego razu Furmańczyka, czy nie obawia się mie-

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej.

Włamywacze w majątku ministra rolnictwa.

Dwie wyprawy.

Bydgoszcz, 21. 2. (Od wł. koresp.) — Nieznani sprawcy włamali się do kancelarji majątku Wysoka pow. tucholskiego należącego do ministra Janty-Połczyńskiego. Włamywacze

rozpruli podręczną kasę,

lecz zastali w niej pustki. Należy zaznaczyć, że już przed dwoma tygodniami dokonano włamania do pałacu ministra Janty-Połczyńskiego i skradziono wówczas dubeltówkę i kilka drobiazgów.

Większa kradzież w pociągu.

Portfel przemysłowca w rękach złodziei.

Katowice, 21.2. (Od wł kor.) W pociągu zdążającym z Krakowa do Katowic okradziony został w niewytłumaczony sposób przemysłowiec warszawski Jan Heinrich.

Heinricha uśpiono prawdopodobnie jakimś narkotykiem, a kiedy się obudził stwierdził brak portfelu w którym znajdowało się

4 tysiące zł. i 1400 dolarów.

Wstrzymanie eksmisji w czasie zimy?

OCHRONA LOKATORÓW na radzie ministrów.

Warszawa, 21. 2. — Na posiedzeniu rady ministrów uchwalono szereg projektów ustaw o ratyfikacji

umów międzynarodowych.

Ponadto rada ministrów powzięła uchwałę o utworzeniu w przedsiębiorstwie Kolei Państwowych biura obrachunków wagonowych.

Pod koniec posiedzenia rozważany był

projekt noweli

do ustawy o ochronie lokatorów. Nowelizacja zdąża do wstrzymania eksmisyi z mieszkań jedno i dwuizbowych w okresie zimowym.

Dolar

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.87, 8.88.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90, w płaceniu 8.89.

Tendencja spokojna.

Zagadkowy zgon.

Łódź, dnia 21. 2. — Dzisiaj rano znaleziono w Państwowym Urzędzie Badania Środków Żywności przy ulicy Gdańskiej 41 siedzącego w fotelu swego gabinetu nieżywego dyrektora P. U. B. Śr. Żyw. inżyniera Kempińskiego. Zmarłego poszukiwano od wczorajszego wieczora. Lekarz stwierdził zgon. Zwłoki odwieziono do kostnicy, celem zbadania przyczyny śmierci.

Kucharz urzędnikiem banku.

Aresztowanie pomysłowego Szczygła.

Kraków, 21. 2. (Od wł. koresp.) — Aresztowano poszukiwanego od kilku tygodni oszusta Bogusława Szczygła z zawodu kucharza.

Szczygieł niedawno przyjęty został w charakterze urzędnika do Banku Zaliczkowego w Krakowie, lecz szybko

stracił posadę.

Posiadając upoważnienia banku do zbierania zamówień obiegał on wsie i miasta zbierając zamówienia. W ten sposób Szczygieł naciągnął kilkadziesiąt osób na

50 tysięcy złotych.

Wiosna na Riwjerze.



Oryginalne korso kwiatowe w Villefranche sur Mer na powitanie zaczynającej się tam wiosny.

Kto strzelał?

(Dokończenie).

szkać w tym samym domu, gdzie mieści się klub PPS. Wówczas inspektor Furmańczyk odpowiedział: „Wszak poza organizacją

jesteśmy ludźmi".

Św. Rudzk, woźny Kasy Chorych zeznaje: Do żadnej partji nie należę. Będąc w jednym z pokojów, usłyszałem w pewnej chwili strzały dawane jakby z kilku rewolwerów. Chwyciłem za swój rewolwer i począłem go ładować. Następnie wybiegłem, ażeby zamknąć odwrót i zatrzymałem w korytarzu kilkanaście osób a wśród nich dwóch obcych młodych ludzi, których gdy po chwilowej nieobecności powróciłem, już nie zastałem. Strzały musiały być dawane również

z klatki schodowej.

Wnoszę to z huku, jaki się tam rozlegał.

Św Jan Krieger, buchalter Kasy Chorych, nie poznaje w oskarżonym Czeplińskim osobnika uciekającego po strzałach. Stwierdza tylko podobieństwo sylwetki.

Po krótkiej przerwie o godz. 1 w południe sąd

wznowił rozprawę.

Zeznaje św. Szymczyński, buchalter. Widział on biegnącego osobnika, krępego bruneta, który z wyciągniętym rewolwerem uciekał przez korytarz. Wśród oskarżonych osobnika tego niepoznaje.

Św. Bolesław Walczyk widział jakiegoś osobnika w jasnym palcie, biegnącego z rewolwerem w ręku.

Św. Juljan Janik, sekretarz Kasy Chorych, mówi o redukcjach, które rozpoczęte były jeszcze przed rozwiązaniem zarządu Kasy Chorych. Redukcja dotykała wszystkich bez względu na zapatrywania polityczne. Świadek, który przebywał w sąsiednim gabinecie słyszał ogółem 14 do 15 strzałów. Świadek jako były wojskowy odróżnia odległość dawanych strzałów. Strzelano równocześnie

w różnych miejscach.

ŚWIADEK KORONNY OSKARŻENIA.

Następnie zeznaje generalny świadek oskarżenia Władysław Siwek, były woźny sądowy. Po przysiędze wypowiedzianej na pamięć, świadek zeznaje:

W pobliżu ulicy Dobrej spotkałem

trzech osobników,

którzy szli w kierunku Kasy Chorych, a następnie weszli do gmachu. Postępowałem za nimi aż do parkanu i widziałem wyraźnie że w środku szedł z nimi Kostrzewski.

Tu świadek kategorycznie stwierdza, że oskarżeni Czepliński i Kaczyk są to ci sami osobnicy, którzy szli z Kostrzewskim.

Nie chciałem się z nimi zetknąć — oświadcza świadek — poszedłem w stronę ul. Mickiewicza, natomiast widziałem że oni stanęli na schodkach gmachu, gdzie stała również jakaś kobieta". (Bielobradkowa).

Podczas szczegółowego określania przez świadka ubrania owych osobników, zrywa się oskarżony Kaczyk i krzyczy podniesionym głosem. „Kłamstwem jest", natomiast oskarżony Czepliński notuje coś skwapliwie w notesie.

Teraz rozpakowuje woźny sądowy dowody rzeczowe i świadek Siwek stwierdza stanowczo, że w tym samym palcie, jakie mu ukazują

widział osk. Kaczyka.

ANONIMOWE GROŹBY.

Wkońcu świadek zeznaje, że otrzymał anonim podczas śledztwa. Sąd przystępuje do odczytania tego anonimu. Brzmi on następująco:

„Panie Siwek! Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Pana, że godziny Pańskiego życia są już porachowane i w najbliższym czasie musi pan dostać kulę w łeb

z ręki dwóch towarzyszy,

którzy pozostają na wolności, a pozostali są w areszcie z winy Pana.

Rada Bojówkarzy".

Św. Siwek jeszcze raz kategorycznie oświadcza, że właśnie oskarżeni szli z Kostrzewskim na kilkanaście minut przed morderstwem do Kasy Chorych. Świadek poprzednio oskarżonych nie znał. Badanie świadka trwało parę godzin, przyczem obrona zadawała mu wiele pytań krzyżowych.

Św Marja Bielobradek zeznaje, że Kostrzewski wchodził do gmachu Kasy Chorych z dwoma osobnikami, podobnymi do oskarżonych.

Świadek otrzymał w trakcie wstępnego śledztwa następujący anonim:

„Szanowna Pani!

Czy Pani chce żyć.

Czy gnić w mogile jak inni? Idzie Pani za tymi, co nas gnębią i męczą. Rozpisywać się nie będziemy. Wiemy wszystko jak zeznajesz. Jak nie będziesz bronić tych co siedzą, to zginiesz marnie, jak ci, co w piątym roku ginęli i dziś co giną. Pozostaje krwawa bojówka z bronią w ręku. Częstochowa, 24 października 1930 roku".

Świadek dodaje ponadto, że idąc do sądu była zaczepiona przez osobnika, który zaczepił ją pogróżkami podczas śledztwa pierwiastkowego i dziś te pogróżki powtórzył.

Ujęcie trzech kasiarzy

w kantorze wymiany Weinberga.

Łódź, 21 lutego. W dniu dzisiejszym około godziny 7 i pół rano mieszkańcy domu przy ulicy Piotrkowskiej 58 usłyszeli jakieś podejrzane szmery dochodzące z zamkniętego o tej porze

kantoru wymiany

i kolektury loterji państwowej Samuela Weinberga.

O spostrzeżeniu tem zaalarmowano niezwłocznie 7 komisarjat policji oraz Urząd Śledczy. Już w chwilę później przed domem przy ulicy Piotrkowskiej zatrzymało się kilka aut policyjnych. Władze śledcze pod osobistym kierunkiem naczelnika Urzędu Śledczego nadkomisarza Wevera obstawiły cały dom, poczem z zachowaniem ostrożności wkroczono do wnętrza kantoru, gdzie zastano zajętych rozpruwaniem kasy

trzech opryszków.

Rzucili się oni do ucieczki, lecz skierowane ku nim lufy rewolwerów sparaliżowały chęć ucieczki. Kasiarzy zakuto w kajdany i pod silną eskortą przewieziono do aresztu przy Urzędzie Śledczym.

Nazwiska kasiarzy ze względu na toczące się śledztwo trzymane są narazie w tajemnicy.

Przy włamywaczach znaleziono cały arsenał kasiarski w postaci raków, świdrów, łomów itp.

Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie wstępne kasiarze rozpruli pancerz kasy ogniotrwałej, zawierającej większą sumę gotówki w walucie krajowej i zagranicznej oraz papiery wartościowe.

Do skrytki zawierającej gotówkę kasiarze nie zdołali się jeszcze dostać.

BOJÓWKA NIE JEST AUTOREM ANONIMÓW?

Drugi dzień rozpraw

zakończył się niespodzianką.

Adwokat Dąbrowski złożył oświadczenie w którem wymienił nazwisko osoby piszącej anonimy z pogróżkami do świadków. Osoba ta bierze udział w procesie. Autorem anonimów nie jest jak dotychczas przypuszczano bojówka. Adwokat Dąbrowski powołuje się na świadków mogących

ten fakt ustalić.

Wniosek obrony wywołuje bardzo silne wrażenie. Po dłuższej rozprawie sąd postanowił wezwać oskarżonych przez obronę świadków. Równocześnie przewodniczący oświadczył, iż dla dobra sprawy cała ta część przewodu, która dotyczy wniosku obrony zostaje uznana

za tajną.

Przewodniczący prosi prasę o niepodawanie bliższych szczegółów aż do czasu przesłuchania świadków wskazanych przez obronę. Dzisiaj proces rozpoczęto po godz. 10-ej rano.

Prezydent Mośc[...]

powrócił do Wars[...]

Warszawa, 21.2. — Dziś [...] kutygodniowym

pobycie w Wiśle

powrócił do Warszawy Prez[...] czypospolitej. Małżonka Prez[...] ścickiego pozostaje w dalszy[...] kuracji.

Przygodna znajoma łodzianin[...]

skradła mu portfel z 1200 zł.

Piotrków, 21 lutego. W dniu wczorajszym znany kupiec łódzki Karol K., będąc w sprawach handlowych w Piotrkowie zawarł znajomość z damą lekkich obyczajów, z którą znikł następnie w gabinecie resturacyjnym. Po obfitej kolacji dama owa ulotniła się zabierając łodzianinowi portfel z 1.200 złotymi itp. drobiazgi.

Poszkodowany kupiec zameldował o kradzieży policję, która niebawem zatrzymała ową „damę". Okazała się nią znana złodziejka Marja Domańska, karana już kilkakrotnie

za podobne przestęp[...]

Domańską ujęto w jednej ze sp[...] cy Polnej, gdzie okradzione p[...] w towarzystwie dwóch swych [...] wielbicieli Furmana i Kowalskiego.

Ze skradzionej sumy zaczn[...] przepić już 200 złotych.

Domańską osadzono w areszcie [...] cji władz sądowych.

UPOMINKI OD PODWŁADNY[...]

Okólnik komendy policji.

Łódź, 21 lutego. W dniu wczorajszym komenda policji w Łodzi otrzymała okólne pismo komendanta głównego P. P. w Warszawie w sprawie zakazów wręczania i przyjmowania jakichkolwiek upominków od podwładnych.

Zgodnie z poleceniem, komenda policji w Łodzi treść rozkazu przesłała do wszystkich na terenie miasta znajdujących się [...] gdzie funkcjonarjusze potwierdzili [...] mienia się treścią zakazu.

Pismo to również wysłane zost[...] stkich posterunków na terenie całe[...] twa łódzkiego.

Prace komisji nad budżete[...]

samorządu łódzkiego.

Łódź, dn. 21 lutego. — Jak się dowiadujemy, Magistrat m. Łodzi podjął już prace związane z budżetem samorządu miejskiego na rok 1931/32.

Cały tydzień, od poniedziałku począwszy poświęcony będzie obradom komis[...] budżetowej, która załatwi się z bud[...]

Jak nas informują w dniu 5 [...] znajdzie się na forum Rady Miejskiej [...]

O pomoc dla głodny[...]

Kryzys gospodarczy, obejmujący w chwili obecnej niemal cały świat, boleśnie chociaż może w mniejszych rozmiarach, niż inne kraje, dotyka Polskę.

Tysiące ludzi pozostaje bez pracy, tysiącom ludzi zagląda głód i bieda w oczy, z trwogą patrzą oni w najbliższą przyszłość, nie widząc drogi do wyjścia z trudnego swego położenia. W momencie tego rodzaju nie biadanie, ani tem mniej rozpaczliwe załamywanie rąk rozwiązać może trudną sprawę, jeno hasło przetrwania i zbiorowy czyn społeczeństwa, ofiarny i energiczny. Dla ulżenia doli potrzebującym bardzo wiele czyni Państwo i samorządy, nie mało świadczą też oddzielne Komitety, instytucje i jednostki dobrej woli, ożywione uczuciami humanitarnemi.

Wobec jednak ogromu potrzeb wysiłki te nie obejmują całej nędzy. Dlatego liczne grono osób dobrej woli w rozumieniu wielkości potrzeby i zadania chwili zawiązało się w Komitet Akcji Katolickiej — „Doraźny Posiłek", który bodaj w części chce pomóc do przetrwania tym, którzy pracować pragną, a narazie pozbawieni są sposobu zarobkowania. Za zadanie postawił sobie Komitet uruchomienie kuchni w różn[...] tach Łodzi, gdzie potrzebując[...] otrzymać łyżkę ciepłej straw[...] łek chleba. Wierząc w [...] zawsze w takich wypadkach [...] Łodzi i okolicznego obywatel[...] mitet zwraca się niniejszą ode[...] rącym apelem do tych wszys[...] rzy rozumieją wagę sprawy i [...] potrzebę, i puka do ich serc [...] aby zechcieli poprzeć szlache[...] wania Komitetu i pospieszyli [...] mocą już to w ofiarach pien[...] też dostarczając produktów [...] wych w naturze.

Sobie daje, kto bliźniemu [...] z pomocą w potrzebie.

Nie mając żadnych zasobów [...] nak w pomoc Opatrzności i [...] ność naszego społeczeństwa, [...] namy tę chrześcijańską akc[...] bliźniego w imię Boże.

W imieniu Komisji Organi[...]

(—) † W. Tymi[...]

Biskup [...]

Ofiary przyjmuje skarbnik [...] dyrektor Jabłkowski, Bank Z[...] robk. jak również Redakcja [...] Kurja Biskupia.

Konie i psy przeciw ludzi[...]

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, dnia 21 lutego. — W podwórzu przy Alejach 1 Maja 53 pogryziona przez psa odniosła rany szarpane obu nóg 22-letnia Rajzla Brzezińska, córka handlarza, zamieszkała w tymże domu Pokaleczonej udzielono pomocy na stacji pogotowia ratunkowego. Właściciela psa pociągnięto do odpowiedzialności za prowadzenie psa bez kagańca.

* * *

W podwórzu przy ulicy św. Anny 2 został pogryziony przez konia 34-letni Marcin Szymczak, woźnica, zamieszkały we wsi Widzew, gminy Chojny. Szymczak odniósł rany prawej ręki. Lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku przewiózł Szymczaka do domu.

* * *

Dziś około godziny 4 nad ranem w mieszkaniu własnem przy ulicy ks. Brzózki 46 otruła się silnym roztworem sublimatu 36-letnia Marta Krygier,

żona bezrobotnego.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po przepłókaniu żołądka przewiózł desperatkę do szpitala w Radogoszczu. Przyczyna samobójstwa kłopoty materjalne.

* * *

Około godziny 7 rano na ulicy [...] ślizgnąwszy się upadła 50-letnia Ma[...] kowa, bezrobotna, zamieszkała przy [...] kiewicza 111. Walczakowa odniosła [...] lewej nogi. Ofiarę wypadku prze[...] retką pogotowia ratunkowego do do[...]

—xx—

Niema dnia bez krad[...]

Łódź, 21 lutego. Ubiegłej n[...] wykryci dotąd sprawcy dokona[...] nia do mieszkania Pinkusa Pa[...] go, przy ulicy Podrzecznej 23 [...] bandytów padła garderoba [...] wartości 1.200 złotych.

* * *

Ze składu żelaza Chaja A[...] przy ulicy Sienkiewicza 2 skr[...] łowiu, mosiądzu i łańcuchów [...] 1.500 złotych.

* * *

Na Wodnym Rynku skradz[...] kaszowi Zakulskiemu worek [...] wartości 300 złotych.

—o—

Wysiadając dnia 19 lutego z taksówki marki Chevrolet koło godziny 7-ej wieczorem na ul. Głównej Nr. 11 zostawiono na tylnem siedzeniu

TECZKĘ

zaw. różne dla osób postronnych bezwartościowe papiery. Uprasza się o łask. zwrócenie teczki pod adresem firmy Prutomil, ul. Żeromskiego Nr. 52, za odpowiednim wynagrodzeniem

Ogłoszenia drobne.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę, ul. Piotrkowska nr. 37, III wejście, I piętro

OKAZYJNIE sprzedam dwie garderoby, otomanę, tapczan, kozetkę, dywan i 2 stoły. Tapicer Nawrot 8.

PRZYJMĘ chłopca do nauki, B. Kowalski, zegarmistrz, Łódź, Zachodnia 29.

DAJĘ na raty każdemu bez poręczenia męskie ubrania i męskie palta. Al 1-go Maja 36.

SKARUPA Józef, ul. Pomorska 130, zgubił książeczkę wojskową, wyd. z 2-go pułku w Suwałkach.

BUFET do wydzierżawienia w kino-teatrze „Stylowy", Pomorska 89. Wiadomość na miejscu.

POKÓJ frontowy, umeblowany, słoneczny z oddzielnem wejściem natychmiast do wynajęcia ul. Zielona 57, m. 13.

WŁOSIAKÓWNA Helena, ul. Piękna 29, zgubiła legitymacje zapomogowa Nr. 221, wyd. w Łodzi [...]

Badania naukowe

POD OSŁONĄ BANDYTÓW.

Sven Hedin o swej wyprawie do Azji Środkowej.

Sztokholm, w lutym.

…en Hedin, który — jak już donieś… — niedawno powrócił do Euro… po czteroletnim pobycie w Azji …dniej i Środkowej — podaje cie… szczegóły o rezultatach badań na… …ych swojej wyprawy i przeży… swego personelu naukowego. Na …e studja zapatruje się bardzo opty…cznie, jak i na dalszą wyprawę …a trwać ma

jeszcze dwa lata.

W wygłoszonym niedawno odczycie …mniał w streszczeniu o osiągnię… dotąd naukowych wynikach. W …owie z bliższymi przyjaciółmi opo… …ał bardziej szczegółowo o swych …yciach w Azji Środkowej.

Cieszymy się — mówił — zaufa… władz chińskich, które nie odma… nam swej współpracy, ale i lud… miejscową mamy za sobą. Ponad… …a jest to jeszcze ważniejsze —

przywódcy rozbójników

…ają nam swego poparcia. Jeszcze …lata pracy, a rezultaty naszych …ków będą nadzwyczajne. Z zu…m spokojem orzec mogę, że my, …dzi, jesteśmy obecnie jednym na… …, który pozwolić sobie może na …niecie działalności naukowej w …ch stronach. Pracujemy w jak naj…ych warunkach. Większość moich …pracowników

zna język miejscowy.

…dność i panujące tam warunki …o lekarza naszej ekspedycji, d-ra …ela, zawarł stosunki najbardziej …żne z rozbójnikami i bandytami, …rzezimieszek poleca go drugiemu. Trudno o lepsze stosunki".

Jako przykład dotychczasowego po…enia swej wyprawy Sven Hedin …e:

…olog Norin sporządził mapy miej…ości, których dotąd nie znano wca… …prócz tego zajął się zbadaniem wy… …wewnętrznego morza azjatyckie… powstałego po epoce lodów i zbiera …oga dane chronologiczne o ruchu …ny ziemskiej w ostatnich pięciu ty…leciach. Spodziewa się także tą dro… …zyskać dowody dla swego twierdze…, że starta hipoteza angielska o po…aniu gór Himalajskich nie jest słusz… Astronom Ambolt ustalił ciekawe …rwacje wahadłowe. Folke Bermar… …ał około pięćdziesięciu tysięcy neo… …(pozostałości z okresu neolityczne… …czyli młodszej części epoki kamien…), z których bardzo wiele posiada nie…ła wartość naukową. Paleontolog …ny, zajmujący się nauką o skamie…łościach) dr. Birger Bolin zbiera di…e (płazy kopalne), ryby i owady …mu (minerał djamentowy). Zna… …kże szczątki ludzi z epoki przed…ycznej. Kolega jego dr. Gerhard …a do swej dyspozycji zbiór trzech …y okazów

skamieniałych roślin.

…e skorzystał z okazji dla zdjęcia naukowego, którego wyświetlenie …z góra dwie godziny. Niemiecki …olog Bande robi doświadczenia …twierdzenia warunków pogody i powietrza na znacznych wysoko… Zaś sam Sven Hedin zajął się …cznym zagadnieniem basenu …, które starał się rozwiązać już przed trzydziestu laty.

Sven Hedin nosi się z zamiarem udania się do Azji Środkowej jeszcze w ciągu bieżącego roku, dla dalszych studjów naukowych.

Władze chińskie z własnej inicjatywy udzieliły pozwolenia przedłużenia studjów na dwa lata jeszcze i zarazem zgodziły się na wywiezienie do Szwecji znacznej ilości duplikatów paleontologicznych i archeologicznych wykopalisk.

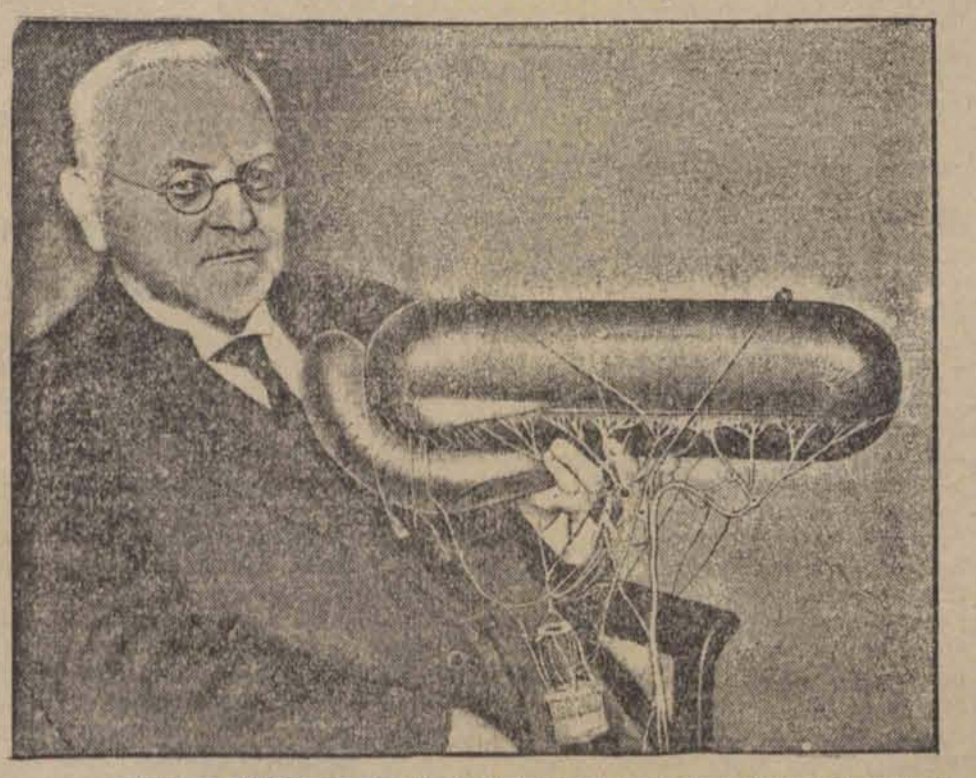
Dotychczasowa organizacja pracy naukowej kosztowała rocznie

250 tysięcy koron szwedzkich.

Oblicza się zatem, że dalsze dwa lata studjów wyprawy naukowej pochłoną jeszcze miljon koron. W ciągu ostatnich dwóch lat przewiduje się jeszcze dla poparcia badań naukowych użycie pomocy samolotów. Jest to projekt, który powstał już dawniej i którego się nie wyrzeczono.

W. R.

Pionier lotnictwa.



A. Parseval, współtwórca dzisiejszych balonów sterowych wraz z swym pierwszym modelem. A. Parseval obchodzi 70-lecie swych urodzin.

WIERNY PIES NA STRAŻY.

Ciekawy spór prawny.

Sąd apelacyjny hrabstwa londyńskiego miał, jak donosi londyński „Daily Mail", do rozstrzygnięcia niedawno ciekawy spór prawny.

Mieszkaniec Londynu Seeward Harcourt-Rington pozostawił na postoju publicznej ulicy własny samochód, w którym znajdował się jego wierny pies, pięknej rasy doberman.

Po zamknięciu okien i drzwiczek u swej limuzyny, właściciel samochodu wszedł do pobliskiego banku, w którym miał dokonać

pewnej tranzakcji pieniężnej.

W parę chwil później przechodził koło samochodu niejaki p. Oliver Fardon, mechanik z zawodu, którego oblicze widocznie bardzo nie podobało się pilnującemu maszyny dobermanowi, gdyż nie tylko zaczął zajadle szczekać, ale rozbiwszy szybę, okazywał nieposkromioną chęć rzucenia się na przechodnia..

Zamiar ten szczęśliwym tylko zbiegiem okoliczności nie doszedł do skutku, gdyż nadszedł właściciel samochodu, na widok którego

pies się uspokoił.

Niestety nie obeszło się bez wypadku, gdyż odłamek rozbitej szyby samochodowej tak nieszczęśliwie utkwił w oku Fardona, że ten na zawsze utracił prawe oko.

Właściciela samochodu i dobermana, na skutek skargi ociemniałego p. Fardona, zasądził sąd I-ej instancji na zapłacenie 2 tysięcy funtów szterlingów odszkodowania.

Zasądzony odwołał się od wyroku i obecnie sąd apelacyjny, umotywowaniem, które wywołało żywą dyskusję prawników uwolnił go

od winy i kary.

W umotywowaniu wyroku sąd orzekł że nie zostało dowiedzione, by pies, którego często zostawiano na straży samochodu, napadł kiedykolwiek na przechodniów — to też właściciel jego nie mógł przewidzieć tego, co się tym razem przytrafiło z p. Fardonem.

Zatem nie popełnił on żadnej karalnej nieostrożności.

Poza tem sąd stanął na stanowisku, że codziennie zostawia się psy w samochodach nawet otwartych,

bez żadnych wypadków.

Wobec powyższego p. Fardon ma pełne prawo do „najwyższej sympatji i ubolewania nad jego losem ze strony sądu" — jednakże nie może żywić pretensji do odszkodowania.

„Daily Mail" twierdzi, że adwokat poszkodowanego miał zamiar apelować do sądu najwyższego, lecz klient jego na to się nie zgodził, w obawie, że w końcu każą mu jeszcze zapłacić za stłuczoną szybę.

Najgłębszy otwór w ziemi.

Pomysły przedsiębiorczego Amerykanina.

Najgłębszy otwór, wywiercony w ziemi przez człowieka, znajduje się w Ameryce, koło miejscowości Mac Chance w stanie Pensylwanji.

Posiada on 2370 metrów głębokości, a na dnie tego szybu panuje temperatura

80 stopni C.,

a więc już bliska punktu wrzenia wody (100 stopni C.).

Obliczono, że w głębszych warstwach skorupy ziemskiej temperatura zwiększa się bardzo szybko. W głębokości 7 km. dochodzi ona do 200 stopni C. w głębokości 50 km. panowałoby już takie gorąco i tak olbrzymie ciśnienie, że granit topiłby się jak wosk.

Wnętrze ziemi, według teorji niektórych geologów, jest nieprzebranem źródłem energji, która, wyzyskana przez człowieka czyniłaby zbytecznym zarówno węgiel jak ropę naftową.

Z planami wyzyskania gorąca i ciśnienia wnętrza ziemi nosił się Amerykanin Parson, który opracował nawet dokładne plany dotarcia do

źródeł tych energji.

Szyby miały sięgać 20 km. wgłąb ziemi, budowa ich miała trwać 50 lat i kosztować 60 miljonów dolarów.

Parson obliczył, że mimo tak wielkich kosztów budowy pomysł jego byłby doskonałą inwestycją i umożliwiłby znaczne oszczędności.

Mimo tak pomyślnych pozornie widoków plan Parsona nie znalazł poparcia i dotychczas nie doczekał się zrealizowania, choć wykonanie tego rodzaju szybu, przy dzisiejszych środkach technicznych nie przedstawiałoby prawdopodobnie

większych trudności.

Obecnie planami Parsona zainteresowało się kilku naraz inżynierów amerykańskich.

Różowe zjawisko w klatce niedźwiedzia.

Tupet paryskiej aktorki.

Artystka paryska panna Mode Lotie otrzymała główną rolę w sztuce „Pogromcy", przygotowywanej przez jeden z teatrów bulwarowych.

Ponieważ bohaterka tej sztuki jest nieustraszoną

pogromczynią dzikich zwierząt

— artystka zdecydowała się na ryzykowny eksperyment dla zaznajomienia się z psychologją pogromców.

W towarzystwie swej przyjaciółki panny Kalman udała się zatem do miejskiego ogrodu zoologicznego.

Uprzedzony telefonicznie dyrektor spotkał artystkę przy wejściu i zaprowadził odrazu do klatki lwów.

Odważna aktorka nie zmieniła nawet ubioru, nie włożyła wysokich butów, ani skórzanej kurtki, zwykłego ubrania pogromczyń i uzbrojona tylko w bat, śmiało weszła do klatki w modnym płaszczu jasno różowej barwy.

Przez kilka minut artystka spacerowała pomiędzy lwami. Wprawdzie lwy nie były niebezpieczne, a jeśli chodzi o ścisłość to nie były to nawet lwy, a tylko lwięta i po obfitem śniadaniu, pomimo to jednak nie były one zadowolone z nieoczekiwanej wizyty i groźnie warczały, obnażając

piękne garnitury ząbków.

Mode Lotie wyszła z klatki dość wzburzona i zdecydowała, że na pierwszy dzień miała dość emocji, jednak ktoś z widzów tej sceny zażartował, że inne zwierzęta, a szczególnie niedźwiedź z pobliskiej klatki może się obrazić jeśli piękna artystka i jemu nie złoży wizyty.

Artystka postanowiła nie obrażać niedźwiedzia i skończyło się to nieomal tragicznie.

Panna Kalman trzymała łańcuch, na którym uwiązany był niedźwiedź, spacerujący w obszernej klatce, a tymczasem jej nieustraszona przyjaciółka weszła do klatki i zbliżyła się do niedźwiedzia.

Niedźwiedź zdziwiony zatrzymał się, obserwując z pod oka zbliżające się zjawisko

w różowym płaszczu,

a gdy odległość była już niewielka uczynił nagle szybki krok i jednem uderzeniem łapy przewrócił artystkę na ziemię.

Widzowie tej sceny zdrętwieli, a tylko panna Lotie krzyczała przeraźliwym głosem — ratunku! — podczas gdy niedźwiedź szarpał na niej płaszcz i pozostałą garderobę drąc ją na drobne strzępy.

Na pomoc artystce pośpieszył natychmiast dozorca ogrodu, a panna Kalman z całych sił szarpała za łańcuch.

Mode Lotie nie przestawała krzyczeć ale zaczęła również okładać pięściami pysk niedźwiedzia, schylony nad sobą.

Tylko dyrektor ogrodu zoologicznego zachował spokój.

— Ten niedźwiedź nie jest złośliwy — powiedział — nie zrobi on pani nic złego. Widocznie

zakochał się w pani.

Wkońcu przy pomocy dozorcy Mode Lotie uwolniła się z objęć „zakochanego" niedźwiedzia.

Odzież artystki była podarta na strzępy, a całe ciało pokryte sinicami, ale Mode Lotie jest urodzoną paryżanką, zatem dba o zachowanie dobrej miny nawet w bardzo złej grze.

Okrywając się jakimś płaszczem dostarczonym przez dozorcę i pudrując nosek, oświadczyła z ujmującym uśmiechem, że ostatecznie wszystko jest doskonale, a kobieta, w której mógł zakochać się niedźwiedź, nie może uskarżać się na parę siniaków.

——xx——

…da w pociągu kurjerskim.

…arz pośpiesznie wrzucił dwie ele… walizy skórzane na siatkę i wysko… …agonu.

…Czy to jest naprawdę przedział dam …ołała za nim nowa pasażerka. Prze… …z łoskotem pociąg zagłuszył jej …

…ech pani będzie spokojna. Wszyst… …w porządku, — zapewniła ją ele…starsza, dama siedząca w przedzia… …ujmym uśmiechem.

…eronie panował zwykły gwar przed …pociągu. Przesuwano bagaż, roz… …napoje, sprzedawcy wywoływali — dzienniki i tygodniki.

…Ferron z przyjemnością przyglą… …młodej współtowarzyszce podró… …bez namysłu zajęła miejsce przy …, prowadzących na korytarz. …iła z zadowoleniem rasową elegan… …lejszej mody. W duchu określała …znajomej.

…eronie rozpoczęły się pośpieszne …nia. Ktoś kilkakrotnie powtórzył …złożenia pozdrowień ciotce Lorce …Teodorowi.

…hie przynajmniej nie mamy kłopotu …i pożegnaniami. — zauważyła star… …w nadziei rozpoczęcia rozmowy. …estem już od dwunastu godzin w … — odpowiedziała młoda dziew… …i zaraz zapytała, czy może zapalić.

Pani Ferron nie miała nic przeciwko temu. Patrzała z zainteresowaniem, jak towarzyszka jej zręcznie skręciła papieros i zapaliła go.

Pociąg z hali dworcowej wytoczył się w mrok nocy.

— Z pewnością jedzie pani damskim przedziałem na życzenie narzeczonego?— zagadnęła p. Ferron.

Nieznajoma zaprzeczyła ruchem głowy.

— Uważam poprostu, że kobiecie samotnej jest bezpieczniej w przedziale damskim.

Pani Ferron była tego samego zdania i pomiędzy obu paniami nawiązała się ożywiona rozmowa o niebezpieczeństwach możliwych zwłaszcza w pociągach kurjerskich.

— Próżne obawy są zbędne, — rzekła p. Ferron na zakończenie, — ale ostrożność w drodze nigdy nie zawadzi. Uważam, że w podróży nie należy nosić biżuterji. Wszystkie swoje klejnoty mam przy sobie w tej ręcznej walizce.

— Co do mnie, — zauważyła młoda kobieta, nie ukrywając rozbawienia z powodu tej uwagi — wiem, że ze strachu z pewnościąbym zapomniała o torebce.

Chłopiec z wagonu restauracyjnego oznajmił o kolacji.

— Czy pójdzie pani ze mną? — informowała się pani Ferron.

— Przed chwila coś zjadłam z poczekalni — odpowiedziała nieznajoma po uprzejmem podziękowaniu i zaraz zasłoniła ze swej strony lampę podczas, gdy p. Ferron podnosiła się z miejsca.

Już w korytarzu p. Ferron raz jeszcze spojrzała do przedziału: młoda dziewczyna podniosła na siedzenie wagonu nogi w jedwabnych pończochach i wyciągnęła się wygodnie. Nic dziwnego: dwanaście godzin drogi nie stanowi bagatelki nawet dla tak młodej istoty!

Pani Ferron udała się do wagonu restauracyjnego, gdzie jarzyło się światło i bielą obrusów lśniły stoły. Zajęła miejsce przy stoliczku na dwie osoby, żałując, że nie towarzyszyła jej nieznajoma. Chętnie byłaby się jej przyjrzała przy świetle. Wyjęła z torebki podróżnej lornetkę, umieszczoną pomiędzy szkatułkami z kosztowną biżuterją.

W chwili gdy zaczęto wnosić potrawy, do stołu jej podszedł jasnowłosy młodzieniec w jasnym kapeluszu z niebieską wstążką, głęboko nasuniętym na czoło. Skłonił się tylko zlekka, wyciągając ze zręcznością akrobaty nogi na przejście tamując drogę kelnerom.

Młodzieniec wydawał się jej dziwnie blady i dziwnie zmanierowany! Akcent jego zdradzał angielskie pochodzenie, jak wywnioskować mogła z krótkiej rozmowy ze starszym kelnerem, prowadzonej tonem niezwykle, nawet śmiesznie aroganckim.

Czas do podania drugiej potrawy pani Ferron spędziła na czytaniu gazety. Podczas lektury poczuła, że ktoś się pochylił i odszedł: był to nieznajomy. Rada była, że sobie poszedł. Jego zblazowane zachowanie działało jej na nerwy.

Blisko godzinę jeszcze spędziła p. Ferron w miłym wagonie restauracyjnym; z lubością smakosza delektowała się herbatą, a potem otworzyła torbę by schować lornetkę. Zbladła przeraźliwie: z torebki znikły szkatułki z biżuterją. Zawołała... nie: krzyknęła na konduktora i starszego kelnera... Wszystkich w wagonie restauracyjnym objęło nieopisane wzburzenie...

Nikt inny, tylko ten jasnowłosy młodzieniec ukradł mi moją biżuterję, — bełkotała, płacząc i zachowując się, jak szalona. Wiedziała teraz, dlaczego odrazu poczuła taką antypatję do niego.

Chwiejąc się na nogach i opierając się o ściany, dobrnęła do swego przedziału. Nieznajoma młoda brunetka spała tak mocno, że nie usłyszała jej wejścia. Obudziła się dopiero na odgłos rozpaczliwego szlochania p. Ferron. Opowieść o czelnej kradzieży porwała ją na nogi.

Konduktor jak szalony biegł od przedziału do przedziału, lecz nigdzie nie było śladu jasnowłosego młodzieńca.

Po powrocie p. Ferorn ze łzami wpadła mężowi w objęcia, zrozpaczona smutnem zakończeniem swych wywczasów letnich. Była tak oszołomiona, że z trudnością tylko udzielić mogła ścisłych wskazówek policji.

Po bezsennej nocy doszły ją pierwsze wiadomości: na torze kolejowym znaleziono jasny kapelusz, opasany błękitną wstążką. A zatem złodziej podczas biegu pociągu wyskoczył z wagonu.

Detektywi i policja kryminalna pracowali mozolnie, ale sprawa stawała się coraz bardziej zagadkowa i tajemnicza. Pani Ferron wyrzekła się już zupełnie nadziei odzyskania klejnotów. Wpadła w melancholję. Mąż jej, pragnąc ją rozerwać, namówił ją z trudnością na pójście do kabaretu pewnego wieczora.

Siedziała w loży, obojętna na wszystko. Ożywiła się dopiero, gdy na scenie ukazała się tancerka hiszpańska, ciemnowłosa, rasowa dziewczyna. Przyjrzała się jej przez lornetkę. Nie było wątpliwości. Była to jej współtowarzyszka podróży — zatem była tancerką — nic dziwnego, że miała takie zręczne nogi i wytrenowane ciało i takie długie odbywała podróże.

Rozlegał się dźwiek kastanietek, lśniły kamienie sztucznej biżuterji...

—A może zaprosić tę małą do nas?— zastanawiała się pani Ferron. — Przyznać trzeba, że było niemal wzruszające, jak zajęła się mną wówczas po mojem nieszczęściu, pocieszając mnie i żałując, że nie może mi towarzyszyć do celu podróży.

Tancerka trzykrotnie zmieniała kostjum Ostatni raz ukazała się w stylowej krynolinie, a gdy oklaski trwały bez końca, radośnie wybiegła z za kulis, posyłając na wszystkie strony pocałunki i wreszcie — ku ogólnemu zdumieniu— zrzuciła krynolinę i zerwała czarną perukę.

Przed publicznością stanął, kłaniając się, jasnowłosy, bardzo blady młodzieniec — sąsiad przy stole pani Ferron z wagonu restauracyjnego...

Tłum. L. M.

——:o:——

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Komisja do usprawnienia administracji publicznej przy prezesie rady ministrów w pracach nad projektem ustroju m. st. Warszawy i województwa stołecznego, uznała zagadnienie decentralizacji administracji miejskiej, t. z. przekazania pewnego zakresu działania organom dzielnicowym (8 — 10 dziennie). Komisja zwróciła się do kierowników działów magistratu o udzielenie opinji, jaki zakres działania administracji miejskiej nadaje się do decentralizacji dzielnicowej.

* * *

Na artystyczne odnowienie (polichromję) domów na rynku Starego Miasta, komitet rozbudowy wypłacił w swoim czasie Tow. opieki nad zabytkami przeszłości 380.681 zł. Koszt polichromji miał być częściowo zabezpieczony na rzecz gminy na hipotekach nieruchomości przy rynku Starego Miasta. Ponieważ dotychczas tylko 13 z pośród właścicieli domów na rynku uczyniło to na ogólną sumę 67.156 zł., pozostałość 213.525 zł. magistrat uznał za dług Tow. opieki nad zabytkami przeszłości. Ze względu na to, że Tow. nie jest w możności spłacić dług jednorazowo, magistrat rozłożył mu spłatę pożyczki na 30 rat rocznych, oprocentowując pożyczkę w wysokości 2 proc. w stosunku rocznym.

* * *

Urządzane przez wydział kultury i oświaty wycieczki w Warszawie rozwijają się z roku na rok. Coraz więcej zgłaszających się bierze udział w wycieczkach, poza tem grupami zgłaszają się do wydziału stowarzyszenia i organizacje, prosząc o pomoc i wskazówki.

* * *

Specjalna komisja ogródków działkowych zwiedzi tereny, przeznaczone na ten cel przez regulację miasta. Wybór terenów pod ogródki działkowe jest dość trudny, nie mogą to być tereny państwowe, ani prywatne, lecz jedynie miejskie. Poza tem muszą to być tereny, które nigdy nie będą przeznaczone pod zabudowę, gdyż tylko pod tym warunkiem może się dobrze rozwijać akcja ogródków rodzinnych jak to się dzieje zagranicą. Dział regulacji opracowuje dokładnie plan rozmieszczenia tych ogródków na terenie Warszawy.

* * *

W ciągu pierwszych 9 miesięcy roku budżetowego 1930-31 tramwaje miejskie przewiozły 183.024.000 pasażerów. W ciągu całego roku budżetowego przewiduje się 239.896.000 pasażerów. Opierając się na danych z roku bieżącego przewiduje się na rok następny dochód w następującej ilości sprzedanych biletów tramwajowych: 158.500.000 biletów normalnych po 25 groszy, 687.500 biletów abonamentowych po 2.50 zł., 2.961.000 abonamentów ulgowych po 1.50 zł., 10.730.000 biletów korespondencyjnych po 40 gr., 700 tys. biletów nocnych po 50 gr. i 4.200.000 biletów powrotnych po 40 gr. Frekwencja w tramwajach w r. b. wykazuje spadek w porównaniu do roku ubiegłego o 3,63 procent.

* * *

Ogrodnicy miejscy utrzymują, że tegoroczna dość łagodna zima ma doskonały wpływ na plantacje miejskie. Ani jedno drzewo, ani jeden krzew nie zmarzł. Pod powłokę śnieżną kiełkowały normalnie cebulki hjacyntów i tulipanów, sadzone na jesieni.

KRATECZKI.

KLIENCI ZDENERWOWANEGO KUPCA.

Wojowniczy właściciel sklepu.

Dobrych interesów już niema, to prawda, ale przecież są jeszcze ludzie, którzy mają gotówkę. Przecież pieniądze nie wywiały chyba z kraju w całości, coś tam musiało w tej i owej kieszeni pozostać. że nie w naszych kieszeniach to pewne. Ale może dlatego właśnie my mniej narzekamy, prawdziwa pustka bowiem niema już sił postękiwać. Mimo utyskiwań kupców na kiepskie czasy chciałem sam się wziąć na stare lata do interesów. Kto wie — myślałem — może akurat zarobię. Kupiłem sztuczkę towaru po 25 złotych metr, schowałem dobrze i czekam. Czekałem tydzień, dwa, trzy tygodnie, aż znajdzie się kupiec, który za ryby zapłacił dobrą cenę, ale kupiec nie przychodził. Przyszedł natomiast komornik i zlicytował mi towar po złotych za metr.

To był mój pierwszy i ostatni interes. Więcej handlem się nie zajmuję. Nic, za wyjątkiem szklanki wody bez soku, nie kupuję i nic nie sprzedaję. Dosyć handlu.

INTERES.

Ale Kalman Wolf nie chciał rzucić handlu. I dlatego znalazł się onegdaj przed Sądem Powiatowym i opowiedział sędziemu swoją smutną historję.

— Panie sędzio,. pan wi przecie, że czasy są kiepskie. Bardzo kiepskie. I une 14 września były tak samo kiepskie, jak dzisiaj. Ja mam handel z damską i męską garderobą. Garderobę to ja mam, ale klienteli to nie mam. I 14 września ja sobie tak stojałem w moim składzie i czekałem, może przyjdzie kupiec. Ale nie przyszedł. To ja dalej stojałem i stojałem i nic. To ja dalej stojałem...

— Ciągle pan tak stał? — spytał żdziwiony wytrwałością Wolfa sędzia.

— Nie. Ja sobie troszkę usiadłem także, ale zaraz potem znowu stojałem. Nareszcie ktoś przyszedł. Już się ucieszyłem, że może kupiec, ale to był komornik. On nic nie kupił, tylko sobie trochę popisał. A jak on poszedł to przyszedł sekwestrator z magistratu. A więcej już nikt nie przyszedł. Nawet dziady już do mnie nie przychodzą, bo wyrzucam te cholery na zbity pysk.

Nareszcie, proszę wysoki sąd, była sobie tak godzina, żeby nie skłamać, broń Boże piąta, przychodzi klient i klientka. Niby mąż i żona. Oboje przychodzą, że to niby chcą sobie kupić za gotówkę (dwa palta. Niby jedno męskie i jedno damskie. Ja aż usiadłem ze wzruszenia ale zaraz potem znowu stojałem i pokazywałem palta. Pokazałem takie i inne, i wybrali sobie dwa fajne, śliczne palta. Cena? Myśmy się potrzebowali trochę targować. Uni dwa razy wychodzili, ja ich dwa razy łapałem zpowrotem z ulicę, uni wracali, wychodzili, wracali, znowu wychodzili i już chodziło tylko o 20 złotych. I gdy oni piąty raz wyszli, to mój konkurent Szmul Bornsztein złapał ich do swego sklepu. Ja sobie potrzebuje myśleć, niech un ich sobie złapie, jak oni wyjdą drugi raz z jego sklepu i będą widzieli, że u niego tyż tyle kosztuje, to ja ich znowu weźme i dam trochę taniej. I ten łajdak...

— Jak pan się wyraża!

— Nu, ten... ten... gan... ten.. Bornstein, un ich odrazu zatrzymał, i uni po po godzinie wyszli od niego z kupionemi paltami. To ja nie wytrzymałem, to ja powiedziałem Bornszteinowi, że on jest łobuz, i jak on mi odpowiedział, to ja go dałem w pysk. Un się zaczął wtedy ze mną bić i policja nas rozdzieliła.

Sąd Powiatowy skazał Kalmana Wolfa i Szmula Bornsteina każdego na 8 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

W szponach szatana.

Streszczenie: Piękna baronówna Rosemarie Stessen została przez swą brzydką koleżankę Blankę, wychowankę tajemniczego pana Pawlina wciągnięta w sieć satanistycznej sekty. Nie zdającą sobie sprawy z istotnego celu tajnych zebrań Rosemarie uratował w ostatniej chwili od zbeszczeszczenia służący Pawlina Adolf, który po zboksowaniu napastników, wywiózł ją z miejsca orgjastycznych zebrań. Blanka odwdzięczyła się mu wyrobieniem posady nauczyciela w majątku białowieskim ojca — Perefytem. Zmuszona do zaręczenia się z księciem Ovien d'Aosta, który uratował jej matkę w Monte Carlo od skutków niepoczytalnej gry zachorowała Rosemarie na nerwy i wyjechała po kilku miesiącach do Perefytego, gdzie zamieszkała w starym dworze, a czas spędzała na samotnych spacerach.

Po wykończeniu nowego pawilonu przyjechał książe d'Aosta i zamieszkał w pobliżu narzeczonej.

Pewnego razu wyjechał z nią na konną przejażdżkę, podczas której zapytał ją o termin ślubu.

Rosemarie starała się odwlec odpowiedź, gdy wtem zjawił się przed nimi młody człowiek w kaszkiecie, wybawca Rosemarie, a obecnie nauczyciel miejscowy ostrzegając ją przed niedźwiedziem, który rzekomo znajdował się blisko.

Rosemarie dała wierzchowcowi ostroga i wróciła do domu unikając jeszcze raz decydującej rozmowy z księciem.

Jednak rozmowa z matką skłoniła ją do próby porozumienia z księciem. Zaproponowała mu ponowną przejażdżkę konną.

Po drodze książe zaprosił ją do zwiedzenia myśliwskiego zameczku, w którym zamieszkał jako gość barona.

Wtem wierzchowiec baronówny poniósł na oślep targany przez wilki. Książe pobiegł na pomoc i zdołał zemdloną wskutek uderzenia o drzewo uratować w ostatniej chwili od rozszarpania. Rosemarie zaniósł do myśliwskiego pałacyku, a tymczasem we dworze niepokojono się, dlaczego jeźdźcy nie wracają.

Dopiero rano otrzymano kartę od księcia z zawiadomieniem o wypadku i prośbą o konie.

Rosemarie ocknęła się w łóżku, poraniona i obolała.

Od księcia dowiedziała się o niebezpieczeństwie, w jakiem się znajdowała. Karetą odwieziono ją do dworu rodziców.

—:o:—

Nekrolog męża dwóch żo

Dwie rodziny w żałobie.

Z Bydgoszczy donoszą:

Przed czterema laty zaginął mieszkaniec Bydgoszczy, niejaki S., człowiek żonaty i ojciec dorastających już dzieci. Małżonka zaginionego robiła wszelkie starania, celem odnalezienia zaginionego męża, jednak bez skutku, przepadł

jak kamień w wodzie.

Upływały miesiące i lata, a o zaginionym nie było żadnych wieści, tak że w końcu biedna żona opłakała męża i ojca swych dzieci uważając go za zmarłego, a siebie za wdowę.

W ostatnich jednak dniach w jednem z pism pomorskich ukazał się nekrolog, bowiem mówił o śmierci człowieka tego samego nazwiska, imienia, jako też wieku, co zaginiony S., lecz podpisany był przez stroskaną żonę i dzieci.

Aby rozwiązać tę zagadkę, udał się do powiatu starogardzkiego zięć pani S. i skonstatował, że zmarły rzeczywiście był ojcem jego żony, a zaginionym mężem pani S.

Okazało się, że S. poznał starogardzkim pewną młod którą się ożenił i przyjąws majątku posadę gorzelaneg żyjąc przez cztery lata ze na i mając z nią dzieci. Cies na sympatją i szacunkiem, grzeb jego był istna

manifestacja tych

To też jak grom z jasnego ła w miejscowego probosz rafjan wieść, że zmarły by który przed czterema laty Bydgoszczy żonę z dorasta ni i nie mając rozwodu, za ne małżeństwo.

Zmarły ubezpieczony był z towarzystw asekuracyjn ną sumę, o wypłacenie któr obydwie żony.

Ciekawy, będzie wyrok s ry cała sprawa się oparła, obydwie kobiety, co winne padły ofiarą.

Warkot motoru samochodo

dostatecznym sygnałem ostrzegawcz

Z Przemyśla donoszą:

Przed sądem okręgowym karnym toczyła się tu bardzo ciekawa rozprawa przeciw szoferowi autodorożki Michałowi Gębarskiemu, oskarżonemu o ciężkie uszkodzenie ciała p. Bronisławy Feingold, na którą najechał w chwili, kiedy wymieniona w towarzystwie drugiej pani przechodziła przez jezdnię z jednego chodnika na drugi.

W toku postępowania dowodowego złożył bardzo wyczerpujące i rzeczowe orzeczenie o wypadku mjr. Wiśniowski z Dyonu samochodowego, który na podstawie zebranego materjału faktycznego stwierdził, że Gębarski jechał t. zw. drugim biegiem i że warkot motoru, jadącego z tak umiarkowaną szybkością jest dostatecznym sygnałem ostrzegawczym aby zwrócić publiczności u żający się samochód. Prze winni w takich wypadkach wyższy stopień ostrożnośc wytężyć swoją uwagę, a n często wydarza, przechod nię, zatopieni w rozmowie

lub pochłonięci własnemi

Na podstawie wyników głosił sąd wyrok, uwa Gębarskiego od winy i wana p. F., która wskute znała złamania nogi, będ tensji swych dochodzić d wilnego

Sprawa powyższa wzbu cza wśród automobilistów samochodowych żywe za

Dwie ofiary obojętnego handl

Jęki rannego nie wzruszyły go wca

Z Katowic donoszą:

Na krzyżówce drogi z Wojnowic do Dzierzysławic, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł motocyklista, który w pełnym pędzie wpadł na wóz i po upadku

złamał kręgosłup,

zabijając się na miejscu. Jego towarzysz Krause został ciężko ranny.

Dużą winę wypadku ponosi właściciel wozu, handlarz owoców Rezydrzek z Wojnowic, który nadto okazał się niewiarogodnie brutalnym. Jechał on bez światła. Podczas zderzenia z motocyklistami złamał się dyszel u wozu. Rezydrzek, który podczas katastrofy nie doznał żadnego szwa opiekował się ani ciężko ra sem, ani też ciałem zabite sty. Najspokojniej nawrócił rzysławic, gdzie naprawił znów wracał tą samą drogą

głuchy na jęki

i prośby ciężko rannego Kr stawiając go na łasce Boże też nie zawiadomił o wypa jąc się widocznie pociągnięc powiedzialności.

Przypadkowo tylko pewn jeżdżało drogą i przewiozło do szpitala. Autem tem ró niono brutalnego handlarza

9-ty syn szczęśliwego ojc

Nowy chrześniak Prezydenta Mościck

Z Wilna donoszą:

Kancelarja Cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej powiadomiła Wileński Urząd Wojewódzki, że Prezydent Rzeczypospolitej wyraził zgodę na wpisanie do ksiąg metrykalnych swego nazwiska jako ojca chrzestnego Jana Rybczaka, który jest dziewiątym z rzędu synem Józefa Rybczaka, włościanina z folw. Nowosiołki, pow. wilejskiego. Rybczak ów

ma 12 dzieci

9 synów i 3 córki, wszyst się zdrowo. Prezydent R tej polecił przesłać na ręce czaka książeczkę oszczędno O., na którą złożona zosta zł. jako dar Prezydenta R tej dla Jana Rybczaka. K może być podjęta przed u od dnia wystawienia książecz

Juljan Krzewiński.

W szponach szatana.

POWIEŚĆ. 51)

Ze wszelkiemi ostrożnościami, aby baronowa nie spostrzegła w jakiś sposób podejrzanego konduktu, wniesiono baronównę, szczelnie owiniętą w futrzaną dachę księcia, do jej pokoju.

Natychmiast posłano po lekarza do pobliskiego miasteczka, który przybył dopiero po paru godzinach. Przez czas oczekiwania na doktora Rosemarie nie pozwoliła nikómu wchodzić do sypialni. Leżała w łóżku; rozkazała zamknąć okiennice, zażyła kilka proszków bromu, napiła się eteru i z nienaturalnie rozwartemi oczami leżała w ciemności.

W pewnym momencie zapaliła elektryczną latarkę, która zawsze leżała przy jej łóżku i pierwszy raz pokusiła się sprawdzić stan swoich ran.

Odkryła kołdrę.

Pokojówka ubrała ją w cieniutką, jedwabną nocną koszulę, rozpinaną na przodzie od szyi aż do dołu.

Rozpięła maleńkie zatrzaski i świecąc latarką, oglądała rany, stare i siniaki... Dotykała palcami stóp, kolan... Zdaje się, że kości nienaruszone. Na jednej nodze skóra zupełnie obtarta, rany wyglądają fatalnie ,prowizorycznie obandażowane szmatkami z podartej kombinesy.

Na chwilę rad... opanowała Rosemarie! A może zagadkowe, dręczące tatuowanie zostało przy tej sposobności zniszczone!

Niestety, lewa noga nosiła na sobie ślady paru siniaków i jeden wyraźny ślad... trójkąt odwrócony, z kabalistycznemi literami w środku.

Zgasiła szybko latarkę i zastygła w cierpieniu.

Co też przypuszcza o tem książę?

Gdyby ona była na jego miejscu, stanowczo zażądałaby od narzeczonej wyjaśnień.

Gdyby tak postąpił, a ona poprzysięgła mu, że sama gubi się w domysłach skąd się to u niej wzięło — przecieżby nie uwierzył, jeżeli jest choć trochę inteligentnym człowiekiem. Wszak nie sposób uwierzyć, że można zrobić kilkadziesiąt ukłuć na żywem ciele, żeby jego właściciel nic o tej operacji nie wiedział!

I rzecz dziwna! Teraz zaczęło ją nagle niepokoić przypuszczenie, że może książę zechce szukać pretekstu do zerwania z narzeczoną. Było to bardzo prawdopodobne przypuszczenie. , Zwłaszcza jeżeli książę, cynik i człowiek bez skrupułów, za jakiego miała tego pana od pierwszej chwili spotkania go na plaży, nadużył tej okazji, że pożądana przez niego kobieta, była bezprzytomna w ciągu paru godzin.

Na to nowe podejrzenie zatrzęsła się w spazmatycznym szlochu.

Boże! Boże!

Niedość wszystkiego! Nowy niepokój! Nowe oczekiwanie czegoś strasznego! Nowa niepewność. Straszne! Straszne! Ach! Więc są jeszcze większe nieszczęścia i trwogi od tych jakich już w życiu doświadczyła?

O, teraz byłaby szczęśliwa, prawie że szczęśliwa, żeby miała pewność, iż się z nią ożeni... Tak! On, albo kto inny! Wszystko jedno — kto! Tak samo jak nieświadomie została [illegible]wana fatalnym trójkątem, możliwe, że teraz nie jest już panną na wydaniu, czystą dziewicą, do jakich wzdychają młodzi ludzie, ceniący swój i swych przyszłych małżonek — honor.

W najwyższem rozdrażnieniu, w gorączce marzyła teraz o małżeństwie, któreby zatarłoby ślady jej hańby. Ten przyszły mąż, którego śniła w malignie, musiałby być tego rodzaju, żeby ślub z baronówną czynił mu zaszczyt. Żeby nie śmiał kwestjonować po ślubie niczego, niczego: ani braku tego, co się spodziewał u niej zastać, ani obecność piętna, wytatuowanego na jej lewem udzie. Niechbyż to już był ktoś, któremu robiłaby niebotyczną łaskę, oddając mu swą rękę.

Kiedy leżała rozpalona gorączką i dręczącemi myślami, to dygocąc w dreszczach febry, to oblewając się potem — zapukano do drzwi.

Panna służąca zameldowała lekarza.

— Nie, nie! — krzyknęła Rosemarie. — Dajcie mi pokój! Nie pokażę mu się! Nie chcę! Nie wolno mnie dotykać!!! Precz! Precz!

Panna służąca pobiegła do salonu, gdzie lekarz w towarzystwie księcia i administratora czekał na wezwanie go do sypialni chorej.

Kiedy Klementyna zakomunikowała postanowienie baronówny, książę uśmiechnął się z zadowoleniem i zaczął zapewniać doktora, że niebezpieczeństwa napewno niema i że nie jest koniecznem, aby się fatygował.

— Ależ panna baronówna jest w malignie, bredzi! — zawołała panna służąca.

— To nic takiego — rzekł uspakajająco książę. — Po takich przejściach nerwy reagują i nic więcej.

Najwidoczniej książę obawiał się, aby lekarz niezanadto skrupulatnie badał u jego narzeczonej zmiany, jakie zaszły w jej organiźmie od wczoraj...

Gdy lekarz odjeżdżał trochę urażony, że go niepotrzebnie ściągano z tak daleka, książę serdecznie podziękował mu za przyjazd do Perefytego, przeprosił za zbyteczną fatygę i wcisnął mu do ręki banknot studolarowy.

X.

Rosemarie powoli przychodziła do siebie bez pomocy lekarskiej i wogóle bez żadnych opatrunków i lekarstw.

Nikomu nie pozwoliła się do siebie dotknąć.

Natura młoda sama tu o tecznego lekarza.

Już na drugi dzień baro sposób naprzód domyśliła s stało, a potem i szczegółów s działa.

Mimo osłabienia i stałego stanu zdrowia, kazała się u dziła córkę.

Rosemarie nie była usp zwierzeń, zwłaszcza przed dwóch słowach opowiedziała poniósł i jak straciła przyto dopiero po kilkunastu godzin ła.

— Jeżeli mama chce wied naprawdę — dodała — niech poprosi. On chętnie opowie to było.

— Jakżeż on się zachował sznej chwili? — spytała bar

— Jak bohater — odpow semarie.

Matka śledziła wyraz jej Nie była pewna, czy córk nazywając swego narzeczoneg czy też mówi to z przekona zjawił się książę u łoża baro na miejscu z wielką swadą, powiedział przebieg walki z k

Panna służąca, która pokoju, aby podsłuchać opo cia, kiedy skończył, wtrąciła s mowy:

— A wczoraj nauczyciel p skóry wilcze do dworu.

SPORT

Turniej z udziałem mistrza Polski.

„Dziś i jutro" w sporcie.

Z szeregu zapowiedzianych na dziś i jutro imprez do skutku dojdą jedynie zawody w grach sportowych oraz mecze hokejowe. Spotkanie pugilatorów organizowane przez Geyera oraz IKP. zostały odwołane w ostatniej chwili.

Przyjazd do Łodzi koszykowego mistrza Polski AZS-u poznańskiego wzbudził zrozumiałe zainteresowanie w kołach sportowej Łodzi.

Podziwiać będziemy bezsprzecznie najlepszych techników i taktyków koszykówki w Polsce. Czy Triumf oraz ŁKS zdołają pokonać gości poznańskich trudno przewidzieć. Faktem jednak jest, że oba zespoły znajdują się obecnie

w doskonałej formie.

Przychylnie usposobiona publiczność miejscowych koszykarzy oraz znajomość terenu wróży uzyskanie zaszczytnych wyników ze strony zarówno ŁKS. i Triumfu z akademikami poznańskimi.

Końcowe rozgrywki hokejowe o mistrzostwo Łodzi oraz zebranie ŁOZTK. dopełni reszty programu, którego szczegóły wyglądają następująco:

Sobota.

Gry sportowe: O godz. 4.30 odbędą się następujące mecze: Siatkówka męska (system trójkowy) ŁKS. — Geyer, koszykówka żeńska: ŁKS. — WKS., koszykówka męska: AZS. (Poznań) — Triumf.

Niedziela.

Zebranie: O godz. 10 rano w lokalu Unionu odbędzie się organizacyjne zebranie Łódzk. Okr. Związku Towarzystw Kolarskich.

Gry sportowe: O godz. 10.30 rano w drugim dniu turnieju z udziałem mistrza Polski — AZS-u poznańskiego zmierzą się następujące zespoły: Siatkówka żeńska: ŁKS. — Triumf, koszykówka męska: WKS. —Triumf oraz AZS (Poznań) — ŁKS.

Hokey: W Helenowie o godz. 10.30 rano odbędą się końcowe rozgrywki o mistrzostwo podokręgu WOZH. na L.

Drużyna Unionu spotka się z Triumfem oraz Kadimahem.

* * *

W Warszawie ŁKS. gra z Marymontem o wejście do kl. A. WOZH. na L. oraz IKP w czwórmeczu gier sportowych z AZS.

Nowe wielkie widowisko sportowe.

Wisła widownią międzynarodowych mistrzostw Polski w narciarstwie.

Gdy ogłoszono decyzję Polsk. Zw. Narciarskiego, że doroczne mistrzostwa tego związku odbędą się w roku 1931 w Wiśle na Śląsku, zdziwienie było duże i niemniejsze niedowierzanie. Wszak Wisła jako ośrodek narciarstwa była prawie nieznana szerszemu ogółowi polskich narciarzy, coś nie coś tylko mówiono na jej korzyść. Wprawdzie tereny okoliczne podobały się licznym delegatom zjazdu narciarskiego, który właśnie obradował w Wiśle nad miejscem przyszłych mistrzostw, ale naogół utrzymał się nastrój sceptyczny.

Największym minusem Wisły — mówiono — jest

brak skoczni narciarskiej,

przecież trudno przenosić mistrzowski konkurs na Baranią Górę, która ma wprawdzie dobrą skocznię S. K. N., ale odległą i niełatwo dla większych mas dostępną.

Tymczasem śląscy narciarze nie czekali, zakasali rękawy i wzięli się do roboty. Zajął się sprawą skoczni kap. R. Leczko, przewodniczący krak.-śląsk. okręgu narc., twórca wielu skoczni w kraju ze słynnym krynickim olbrzymem na czele. Znalazł potrzebne zrozumienie i poparcie, tak na miejscu, jak też w śląskich sferach sportowych i po kilkakrotnych oględzinach terenu, nakreślił szczegółowy projekt skoczni, który dziś zrealizowany jest w najdrobniejszych szczegółach. Dziś skocznia narciarska w Wiśle obok budującej się stacji kolejowej (Głębiec) jest już realnym objektem sportowym, znakomicie wzbogacającym stan posiadania polskiego narciarstwa. Zarazem jest skocznia w Głębcu widomym świadectwem twórczej inicjatywy, prowadzonej przez kpt. R. Loteczki, oraz energii śląskich działaczy sportowych, a dzięki wielkim zawodom narciarskim, o których rozgłos pójdzie szeroko po kraju, wejdzie Wisła niewątpliwie w dalsze stadjum

pomyślnego rozwoju.

Narciarskie mistrzostwa Polski odbędą się po raz pierwszy w dniach 21, 22 i 23 b. m. w Wiśle. Będą to XII zkolei mistrzostwa związku narciarskiego, rozgrywane od wielu już lat w konkurencji międzynarodowej. Będą to wielkie dni Wisły, gdyż narciarskie mistrzostwa Polski są świętem Związku i całej braci narciarskiej. Wiele też będzie musiała zadać sobie trudu Wisła, aby pomieścić i wyżywić tę

liczną rzeszę.

W pierwszy dzień zawodów t. j. w sobotę, 21 b. m. o godz. 9.30 rano nastąpi start do biegu 18 klm. tak otwartego jak i biegu dla „kombinacji".

Kulminacyjnym dniem zawodów będzie niedziela. U stóp nowej skoczni zgromadzeni widzowie będą mogli obserwować podniebne loty skoczków, startujących tego dnia w dwóch po sobie następujących konkursach, w konkursie ważnym dla mistrzostwa i w konkursie „otwartym". W tym też dniu u stóp skoczni odbędzie się rozgrywka w biegu pań które pokonać będą musiały 6 klm. trasę. W trzecim wreszcie dniu — w poniedziałek — nastąpi bieg 50 klm. i wyruszą do narciarskiego „Maratonu" najwytrwalsze i najlepiej wytrenowane jednostki. Olbrzymi krąg trasy opasze okoliczne wzgórza i zwiąże pobliskie miejscowości wielką wstęgą, drgającą wysiłkiem najszlachetniejszej konkurencji narciarskiej. Program więc mistrzostw Polski obejmuje jedynie najklasyczniejsze konkurencje narciarskie. Widowisko sportowe zapowiada się

wręcz niezwykle.

—:s:—

Nowy zarząd sekcji tennisowej

Klubu Turystów.

...lutego odbyło się walne zebranie sekcji tennisowej Kl. Turystów, na którem wybrano następujące władze kierownicze: przewodniczący: p. Hein Juljusz, wiceprzewodniczący: p. Butler Juljan, kapitan: p. Schroder Henryk, skarbnik: p. Ziegler Alfred, sekretarz: p. Schultz Edmund, gospodarz: p. Glathe Artur. Członkowie bez mandatu pp.: Stetka Waldemar i Wegner Helmud. Na walne zebranie Polskiego Zw. Lawn-Tennisowego, które odbędzie się w sobotę i niedzielę w Warszawie delegowany został p. Hein Alfred.

...a mecz Polska—Węgry.

Zawody eliminacyjne w Poznaniu.

Z Poznania donoszą:

W nadchodzącą niedzielę o godzinie ... odbędą się w sali kinoteatru „Słońce" walki eliminacyjne, celem wyłonienia najlepszej reprezentacji na mecz międzypaństwowy Polska — Węgry. Zwolenników pięściarstwa czeka

8 sensacyjnych walk;

O tych spotkaniach pisaliśmy już przed kilku dniami, podając zarazem pary (z jednej strony „Warta" w swym zwykłym komplecie ze Stępniakiem, zamiast Wareckiego; z drugiej — conajlepsi pięściarze z całej Polski).

Sport w kilku słowach.

(—) Ośrodek W. F. w Łodzi uruchamia nowe kursy pływackie męskie i żeńskie w basenie zgierskim. Kursy te rozpoczną się w dniu 5 marca. Zajęcia odbywać się będą w tygodniu. Zgłoszenia przyjmowane będą od poniedziałku 23 b. m. między godz. 11 a 12 w lokalu W. F. (Al. Kościuszki 67), oraz od 6 — a 7 w szkole przy ul. Nowowiejskiej 24.

(—) W przyszłym tygodniu w piątek rozpoczynają się w Łodzi drużynowe mistrzostwa ping-pongowe we wszystkich trzech klasach t. j. A B i C. Tytułu mistrza drużynowego Łodzi broni Kadimea.

(—) Hokejowe mistrzostwo Krakowa przypadło definitywnie Cracovii 11 pkt. przed Sokołem 7 pkt., Makkabi 4 pkt., i Wisłą 2 pkt. Ostatni mecz Cracovia — Makkabi dał wynik remisowy 2:2.

(—) Nowy zarząd Yacht — Klubu Polski przedstawia się następująco: komandor — p. Szadurski, wicekomandor — p. Lange, sekretarz — p. Bomas skarbnik — p. Niedźwiałowski, kapitan, portu — p. Hoch, gospodarz — p. Marek.

(—) W Oberhof rozegrano narciarski bieg na 50 klm. o mistrzostwo Europy. Bieg ten wygrał Stonen Norw (3:52:09 przed Vanglim Norwegja) 3:52:35, Lindbergiem (Szwecja 3:55:44, Stoodem Szwecja) i Hovde (Norw). W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce w mistrzostwach Europy zdobyli Norwegowie przed Szwecja, Niemcami, Finlandją, Czechosłowacją i Szwajcarja.

—xx—

„Echo" miało rację!

Zawody Austrja—Polska odbędą się dzisiaj.

W dniu dzisiejszym rozegrany zostanie w Katowicach mecz bokserski między reprezentacjami Polski i Austrji. Początkowo podawany termin piątkowy został przesunięty o jeden dzień, gdyż reprezentacja Austrji walczyła również w Niemczech i prosiła o przesunięcie terminu spotkania o jeden dzień. Spotkanie rozegrane zostanie o godz. 9-ej wiecz.

* * *

Jak się dowiadujemy w składzie reprezentacyjnym Austrji na mecz z Polską zaszła w ostatniej chwili zmiana. Do Polski nie przyjeżdża mianowicie Karschitz, zaś na miejsce jego wyznaczony został Stransky. Ostateczny skład reprezentacji Austrji przedstawia się następująco: Erben, Czappak, Lindenheim, Kampa, Cerweny, Putz, Laub i Stransky. Drużyna austrjacka walczyła w dniu wczorajszym w Raciborzu na Śląsku niemieckim.

—xx—

Francuzi nie lubią

łódzkich szynek.

Łódź, 21 lutego. Jak się dowiadujemy podjęty niedawno w Łodzi eksport szynek i bekonów do Francji został wstrzymany.

Przyczyna tego jest fakt, że łódzkie szynki nie cieszą się powodzeniem na rynku francuskim, tak, że dalsze wysyłanie naszych przetworów do Francji

jest bezcelowe.

Natomiast wzmógł się ostatnio wywóz tych artykułów do Anglii, gdzie śmiało konkurować możemy z szynkami i bekonami niemieckiemi, któremi zarzucony został również rynek angielski.

Przedstawiciele Łodzi

na zjazd Związku miast polskich.

Łódź, 21 lutego. Dziś po południu wyjeżdża do Krakowa delegacja członków Rady Miejskiej na Zjazd Związku Miast Polskich.

Delegacja składa się z 21 członków Rady Miejskiej. W skład delegacji między innymi wchodzą prezes Rady — inż. Holcgreber, ławnik Purtal oraz radni: Polański, Kalwaitis, Andrzejak, Potkański, Russ, Praszkier, Holenderski, Pawlak i inni.

Jako członkowie Zarządu Związku Miast Polskich — wyjeżdżają do Krakowa: prezydent Ziemięcki, wiceprezydent Rapalski i ławnik Joel.

Zjazd potrwa jeden dzień tak, że normalne urzędowanie prezydjum Magistratu rozpocznie się 23 marca.

O przymusową szkołę wojskową

dla młodzieży.

Walny zjazd polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu łódzkiego powziął następującą rezolucję:

Ze względu na wzrastające zbrojenia naszych nieprzyjaciół i ustawiczną propagandę rewizjonistyczną Niemców, Ukraińców, Litwinów i bolszewików celem pociągnięcia jaknajszerszej rzeszy młodzieży do obrony Ojczyzny Walny Zjazd Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych powiatu łódzkiego odbyty w Łodzi dnia 15 lutego 1931 roku domaga się, aby czynniki miarodajne upaństwowiły Związek Strzelecki i uczyniły z niego w każdej wiosce dla młodzieży od lat 15 — 20 przygotowawczą, przymusową szkołę wojskową, której program nauczania obejmowałby nietylko ćwiczenia fizyczne z bronią, lecz również i wykształcenie umysłowe".

Przewodniczący Zjazdu: **Jan Wiktor.**
Sekretarz: **H. Bartosiakówna.**

„NIEBIESKI MOTYL"

na ekranie „Splendidu".

W czasie swego pobytu w Europie J. v. Sternberg, twórca „Ostatniego rozkazu" i „Ludzi podziemnych" nakręcił w Berlinie film całkowicie mówiony w/g. powieści Manna „Profesor Unrath" z Janningsem i Marleną Dietrich w rolach głównych. Upłynęło sporo czasu, zanim „Niebieski anioł" (bo tak brzmi tytuł oryginalny) poprzez różne szkopuły i przeszkody, dotarł do Łodzi, gdzie jest wyświetlany w wersji niemej z fragmentami głosowemi. Pomimo deformacji, jakiej uległ u nas film Sternberga, świadczy on raz jeszcze o bezapelacyjnej

wyższości Europy

w dziedzinie filmu mówionego.

Deformacja filmu Sternberga polega na tem, że „słuchać" go tylko od czasu do czasu: robi to takie wrażenie, jak gdyby akcja toczyła się za szklanemi drzwiami, które uchylają się niekiedy: słychać wówczas śpiew Marleny Dietrich, wrzawę, śmiechy i okropne krzyki obłąkanego profesora w końcowej scenie.

Poza tem — Marlena Dietrich śpiewa po angielsku, a Kurt Gerron przemawia po francusku i mimo to, film jest rdzennie głęboko germański zarówno w zewnętrznej stylizacji, jak w treści i wykonaniu, na które złożyły się cztery nazwiska: Mann (autor), Sternberg (reżyser), Jannings i Dietrich, wykonawcy ról głównych. Realizacja filmu — na poziomie najwyższej klasy.

Film wywiera silne wrażenie.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Człowiek z teką.
Teatr Kameralny: — po poł. Dobra wróżka; wiecz. Roxy.
Teatr Popularny: — Hrabia Luxemburg.
Teatr Popularny (w sali Geyera): — Upiór z Düsseldorfu.
Dobry Wieczór: — Przez dziurkę od klucza.
Apollo: — Owoc zakazany.
Bajka: — Noce w pustyni.
Casino: — Nasza jest noc.
Capitol: — Upiór w operze.
Corso: — Piraci panamscy.
Czary: — Triumf Cowboya.
Grand Kino: — Za oceanem.
Luna: — Wesoły Madryt.
Mimoza: — Parada miłości.
Odeon: — Noc pokusy.
Oświatowy: — Biała noc.
Palace: — I Denny szaleje. II Tajemnica hotelu.
Przedwiośnie: — Biały szatan.
Raj: — I Żeński bataljon śmierci. II Miłość i krew.
Resursa: — Prawo do miłości.
Splendid: — Niebieski motyl.
Stylowy: — Czerwona szabla.
Spółdzielnia: — Białe cienie.
Wodewil: — Nibelungi.
Zachęta: — I Kwiat Wschodu. II W rękach Azjatów.

WINSZUJEMY.

Jutro: Piotrowi.
Wschód słońca 6.40
Zachód — 4.59.
Długość dnia 10.19
Przybyło dnia 2.33.
Tydzień 8.

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Niedziela.

10.15 — 11.35 Nabożeństwo. 11.35 Odczyt misyjny. 11.58 Sygnał czasu i program dzienny i repertuar teatrów i kin. 12.15 „Oratorjum Bożego Narodzenia" — J. S. Bacha. 15.20 — 15.40 Muzyka. 15.40 — 16.10 Program dla dzieci. 16.10 — 16.20 „Skrzynka pocztowa". 16.30 Płyty gramof. 16.40 Odczyt z Krakowa. 16.55 Płyty gramof.. 17.15 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.30 Płyty gramof.. 18.00 Akademja papieska. 19.00 — 19.25 Rozmaitości. 19.25 Feljeton. 19.25 Feljeton. 19.40 Program na dz. nast. i komun. „Z przed stu lat". 1950 — 20.00 Kom. sportowy. 20.00 Słuchowisko z Wilna. 20.30 — 22.00 Recital fortep. A. Cortot, kwadrans liter. i koncert popularny. 22.00 Feljeton. 22.15 Koncert. 22.50 — 24.00 Kom. i muz. taneczna

Katowice, niedziela 408,7 m.

10.15 Nabożeństwo. 11.35 Odczyt misyjny. 11.58 — 12.15 Sygnał czasu, kom. meteorol., program na dz. bież., 1215 — 14.00 Oratorjum „Boże Narodzenie" J. S. Bacha. 14.00 — 14.20 Ks. B. Rosiński „Chrystus w Ogrójcu" 14.20 — 15.40 Odczyt roln. i muzyka. 15.40 — 16.00 Program dla dzieci. 16.10 — 16.40 Intermezzo muzyczne. 16.40 Odczyt. 16.55 — 17.15 Intermezzo muzyczne. 17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.30 — 18.00 Intermezzo muzyczne. 18.00 Akademja papieska. 19.00 „Bery i bajki śląskie". 19.25 Feljeton. 19.40 — 20.00 Rozmaitości. 20.00 — 20.30 Słuchowisko z Wilna. 20.30 — 22.00 Recital fort. A. Cortot, kwadrans literacki i koncert popul. 22.00 Feljeton. 22.15 Koncert. 22.50 — 23.00 Kom. meteorol.. Kom. sport. i program na dz. nast.. 23.00 Muzyka tan. 24.00 — 1.00 Audycja organiz. wespół z International Broadcasting Company w Londynie.

Koenigswusterhausen, niedziela 1634,9 m.

8.50 Nabożeństwo. 10.45 Prof. Tandler: „Światopogląd lekarza". 12.00 Koncert ork. wojskowej. 14.30 Program muzyczny dla młodzieży. 15.05 Występ pianisty Rudolfa Macudzińskiego. 16.40 Koncert popul.. 18.00 — 18.25 Red. Freund: „Zawód redaktora". 18.30 — 18.55 Dr. A. Berger: „Afryka mówi. Kultura, czy film sensacyjny?". 19.00 — 19.25 Robert Henseling: „Godzina z gwiazdami". 19.30 — 19.55 Cläre Schmid-Romberg: „Waldemar Bonsels". 20.00 Tr. z Hamburga, nast. muzyka taneczna.

—:o:—

Akcja oszczędnościowa wśród młodzieży

w Pabianicach.

Z Pabjanic donoszą:

Zainicjowana na początku roku szkolnego w gimnazjum państwowem im. J. Śniadeckiego w Pabjanicach

akcja oszczędnościowa

daje na terenie gimnazjum wyniki pomyślne. Uczniowie chętnie kupują znaczki oszczędnościowe sprowadzone z Kasy Komunalnej. Suma zaoszczędzonych pieniędzy wynosi już ponad 1.000 złotych. Za przykładem wymienionego gimnazjum rozpoczęły akcję oszczędnościową wszystkie średnie zakłady naukowe w Pabjanicach.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.36, Praga 377.20 — 379.20. Wiedeń 79.58 — 79.86, Zurych 58.05, Berlin 46.90 — 47.30, wypłata na Warszawę 47.05 — 47.25, na Katowice i Poznań 47.02 i pół — 47.22 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: N. Jork 4.85.61 Paryż 123.89, Berlin 20.43 5/8, Holandja 12.10 7/16 Bruksela 34.83 i pół, Włochy 92.80, Szwajcarja 25.18 3/4, Kopenhaga 18.16 5/8, Sztokholm 18.14 3/4, Oslo 18.16 3/8, Wiedeń 34.57, Warszawa 43.36.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.90 N. Jork 25.51 i pół, Szwajcarja 492.00.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.63 — 57.75, czek na Londyn 25.00 i pół, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.62 — 57.74.

BAWEŁNA.

Liverpool, 20. 2. Amerykańska, zamknięcie styczeń 6.35, luty 5.90, marzec 5.92, kwiecień 5.97, maj 6.02, czerwiec 6.07, lipiec 6.13, sierpień 6.17, wrzesień 6.20, październik 6.24, listopad 6.28, grudzień 6.32, loco 6.04.

Liverpool, 20. 2. Egipska, zamknięcie: styczeń 9.87, marzec 9.28, maj 9.41, lipiec 9.53, wrzesień 9.69, październik 9.70, listopad 9.75, loco 9.70.

Aleksandrja, 20. 2. Giełda nieczynna.

Nowy Jork, 20. 2. Amerykańska, zamknięcie: loco 11.00, kontrakty: styczeń 12.02, marzec 10.94, kwiecień 11.06, maj 11.22, czerwiec 11.33, lipiec 11.46, sierpień 11.60, wrzesień 11.64, październik 11.74, listopad 11.83, grudzień 11.94.

Nowy Orlean, 20. 2. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 12.05, marzec 10.92, maj 11.23, lipiec 11.46, październik 11.75, grudzień 11.92, loco 10.69.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

SŁABE ZAINTERESOWANIE DLA DOLARÓW

Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne na zebraniu giełdy walutowej było wprawdzie większe, niż dnia poprzedniego, jednak pomimo tego z ledwością sięgało rozmiarów średnich. Do największych pozycyj w obrotach ogólnych zaliczyć należy dewizy na Londyn i Paryż, na które popyt się zwiększył. Dolary Stanów Zjednoczonych nie budziły zainteresowania, przez co mało czyniono zakupów. Kurs utrzymał się dotychczasowy. Dewizy na Londyn obniżyły się o ćwierć gr. (na 1 funcie), na Wiedeń i Włochy — o 1 gr.: na Sztokholm — o 2 gr., na Kopenhagę — o 3 gr., na Holandję — o 5 gr. oraz na Szwajcarję — o 9 gr. Z pozostałych dewiz na Kabel i Pragę zapłacono kurs wczorajszy, po wyższym zaś o ćwierć gr. nabywano dewizy na Paryż oraz o 2 gr. — na Belgję.

MOCNIEJSZE POŻYCZKI PAŃSTWOWE ORAZ PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE.

Na rynku pożyczek państwowych nastrój był nieco lepszy. 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjna zyskała na kursie 25 gr. oraz 7 proc. Poż. Stabilizacyjna — trzy ćwierci proc.. tyleż zaś straciła 5 proc. Poż. Dolarowa. Pozostałe pożyczki, a mianowicie: 3 proc. Premj. Poż. Budowlana, 5 proc. Poż. Konwersyjna i 10 proc. Poż. Kolejowa oraz listy zastawne i obligacje banków państwowych obiegały po kursach niezmienionych. Obroty prywatnemi papierami lokacyjnemi były dość żywe przy tendencji naogół mocniejszej. 8 proc. L. Z. m. Warszawy i 10 proc. L. Z. m Radomia podniosły się o 50 gr. i 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie — o 75 gr. Z pozostałych listów zastawnych 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy obniżyły się o 50 groszy, oraz po kursach poprzednich nabywano 8 proc. L. Z. m. Lublina i 10 proc. L. Z. m. Siedlec. Z obligacyj magistrackich bez poważniejszej przyczyny obniżyły się 6 proc. VI-em o zł. 1.

AKCJE — NIECO MOCNIEJSZE.

Na polu wartości dywidendowych nastąpiła drobna poprawa, co było w związku z nieco zwiększonym popytem. Obroty w dalszym ciągu były skromne. Z akcyj bankowych o zł. 1.50 podniósł się kurs akcyj Banku Polskiego. Z akcyj przemysłu chemicznego i cukrowniczego utrzymały się na dotychczasowym poziomie akcje Soli Potasowych, oraz Warszaw. Tow. Fabryk Cukru. W grupie akcyj metalurgicznych utrzymał się kurs czwartkowy Ostrowiec, natomiast za Modrzejowskie płacono wyżej wczorajszego kursu o 55 gr, oraz za Starachowice — o 15 gr. Innemi akcjami do poważniejszych tranzakcyj nie doszło.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 21.2. Urzędowa Ceduła Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów parytet wagon w Warszawie. Żyto 17.75—18.50, pszenica 25—25.50, owies jednolity 19.50—20.50, — zbiórkowy 18—19, jęczmień na kaszę 17.50—18.50, — browarny 23.50—24.50, mąka pszenna luksusowa 50—60, 4/0 40—50, — żytnia według typu przepisowego 32—34, otręby pszenne szale 15—16, — średnie 12.50—14.50, — żytnie 11.50—12, kuchy lniane 28—29, — rzepakowe 18—19, groch polny jadalny 24—27.

ODCZYT P. ADAMOWICZOWEJ.

Staraniem Oddziału Łódzkiego Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z wyższem wykształceniem odbędzie się dnia 22 b. m., t. j. w niedzielę, o godz. 18 i pół w sali Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego, Piotrkowska 104 (I piętro) odczyt pani Adamowiczowej, członka Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z wyż. wykszt. w Warszawie, na temat „Rola i znaczenie międzynarodowych Stowarzyszeń Kobiecych", na które członkinie Oddziału Łódzkiego oraz wszystkie osoby, interesujące się ruchem kobiecym w Polsce, zaprasza.

Zarząd oddziału.

1540 metrów taśmy
ZUŻYŁA NA SWE POCAŁUNKI ANNY ONDRA.

Młodziutka i zgrabniutka Czeszka — Anny Ondry — szybko zdobyła popularność w świecie filmu.

Nic więc dziwnego, że przy każdej okazji jest nagabywana przez ciekawych dziennikarzy z prośbą o wywiad.

— Chce pan wywiad? Proszę. Jestem do dyspozycji.

— Czy kochała się pani kiedy?

— Mam lat ...ścia. Jestem kobietą... więc jak pan przypuszcza?

— Przypuszczam, że kochała się pani... ale mi chodzi o informację, ile razy?

— Chwileczkę. Wezmę ołówek, papier i zacznę obliczać. Więc do dziś dnia „kochałam się"

sto razy.

Dla tej mojej setnej miłości właśnie zostałam zaangażowana do Ameryki i dla tej miłości jadę za Ocean.

— Setnej miłości?

— Tak... Więc pierwsza moja miłość była całkiem platoniczna, polegała na darciu pończoch i westchnieniach. Było to w filmie... Później w czeskim filmie byłam natchnieniem poety rewolucjonisty Hevlicka Borowskiego, sześć razy ratowałam życie ukochanemu detektywowi...

— Niech pan jeszcze zanotuje młodego miljonera wiedeńskiego, poślubiłam następnie biednego muzyka i następnie jednego włóczęgę.

Zawiele czasu straciłby pan na notowanie tych wszystkich „kochanków"

Grałam bowiem w 42 filmach, z których 23 w Pradze, 9 w Berlinie, 6 w Wiedniu i 4 w Londynie...

Mam mniej więcej po dwóch kochanków w każdym filmie, więc proszę, oblicz pan.

Sfotografowano 237 moich pocałunków, z których 35 było narzeczeńskich, 151 w usta, 20 w oczy, 12 w nosek, 4 w uszko i 15 pocałunków było pożegnalnych...

Każdy pocałunek zajął conajmniej 6 metrów więc zużyłam na swoje pocałunki

1540 metrów taśmy.

— 35 razy wychodziłam zamąż i miałam tylko jedenaścioro dzieci. Z tej całej dzieciarni 4 było przybranych dwóch wycohwanych przeze mnie i dwóch z porzedniego małżeństwa moich mężów.

— Widzę, że prowadzi pani

świetną statystykę?

— Muszę. Nie zapomnij pan również, że moim ostatnim ukochanym jest Girardi, który występuje razem ze mną w filmie „Sensacja".

— Zapomniała pani jeszcze o jednej miłostce...

— ???

— Karol Lamac.

— Ah, tak. Ale to mój „prawdziwy" mąż — śmieje się Anny.

600 osób w jednym kaloszu.
Oryginalna propaganda.

— Helsingfors, stolica gumowego przemysłu, wpadła na pomysł oryginalnej propagandy

Jedna z fabryk, wyrabiająca kalosze, sporządziła taki gumowy kalosz, w którego wnętrzu możnaby umieścić jednopiętrowy gmach

lub 600 osób.

Kalosz - potwór umieszczony został na specjalnie w tym celu zbudowanem rusztowaniu. Waga jego wynosi przeszło 2.000 kg. Do wyrobu jego zużyto sześć tonn gumowych odpadków, z których możnaby sfabrykować 9.000 par normalnej wielkości kaloszy.

Atlantyk pochłonął miljone[ra]
Szlachetne serce przestało bić...

Wielki parowiec niemiecki „Deutschland" rozesłał depesze radjowe, że z parowca, płynącego z Nowego Jorku do Hamburga zniknął bez śladu miljoner James Cooper z Kanady, udający się do Szwajcarji, gdzie przebywała

jego żona.

Nocy krytycznej, gdy parowiec znajdował się w odległości około 1000 mil od brzegów amerykańskich, James Cooper opuścił swój apartament, aby przed snem zażyć przechadzki na górnym pokładzie statku. Widziano go w stronie [...] miejscach, gdzie podróżni cz[...] wają przechadzki.

Nieobecność miljonera zauw[ażono do]piero nazajutrz — podczas ob[iadu] był wprawdzie na śniadaniu, ale [...] że śpi dłużej tego dnia. Dopiero [...] obiadowej starszy steward zain[teresował] się osobą p. Coopera i stwierdził nieobecność w kabinach.

Natychmiast zaalarmowano s[...]telową parowca i załogę statku [...] prowadzono szczegółowe śledztwo [...]re ustaliło ponad wszelką wą[tpliwość] że miljoner zginął poprzedniej [nocy w] Atlantyku.

Wypadek ten wywołał

wielkie wrażenie

wśród podróżnych, którzy w[idzieli w] Cooperze człowieka niesłychan[ie ...]go i miłego w stosunkach tow[arzyskich na] okrętu.

A znali niektórzy jego karj[erę ...]wą, która jak wstęga filmowa [...] dziwniejsze i najmniej spo[dziewane] efekty.

Zaczął od gazeciarza per[...] kolei kanadyjskiej „Grand Tr[unk Rail]way". Następnie był hurtowni[kiem ...]towym na kolejach, a w końcu w[ła]ścicielem drukarni i wydawc[ą ...] nów" ilustrowanych. Na tych [przed]biorstwach Cooper dorobił się [miljo]nów dolarów i wybudował sobie [wspa]niałą rezydencję w Walkerville [w Onta]rio.

Jako wielki miłośnik muzy[ki ...]nej, Cooper nabył dla swego p[ałacu or]gany, które kosztowały

30.000 dolarów,

poza tem Cooper był znany z [...] i z szlachetnego serca.

Bardzo często pomagał bie[dnym na]wet nieznajomym. Ostatnio do[ść często] zaglądał do Europy, gdzie nabył [posiad]łość w Szwajcarji.

Sprawa tego tajemniczego [...] znajdzie się niebawem na wok[an]du w Hamburgu.



Małżeńska arytmetyka.

Gdy pewien pan rozmowę
skierował w życia sedno,
twierdziła pani Aza,
że ona... mąż... to jedno.

Ciekawe! — w odpowiedzi
pan rzucił pani Azie —
bo ja i moja żona,
to dziesięć w takim razie.

Pan począł się tłumaczyć
w zakłopotaniu szczerem:
— ma żona to jedynka
a przy niej jestem zerem.

Rom.

Czy zobaczy[my]
Szwejka w dźwięko[wcu]
Spór o „dzielne[go] wojaka".

W tych dniach rozpoczął się [przed sa]dem w Pradze interesujący proc[es. Towa]rzystwo filmowe „Gloria", pra[gnie nakrę]cować dla filmu dźwiękowego [po]wieść Jarosława Haszka pod [tyt.] „Przygody dzielnego wojaka S[zwejka]", która dzięki swej humorystyc[znej treści] stała się słynna na całym świecie. [Haszek] zmarły przed kilkoma laty, sprz[edał pra]wo sfilmowania swego dzieła p[ewnemu] przedsiębiorcy filmowemu, za [...] małą kwotę

5.000 koron czeskich.

Wspomniany przedsiębiorca sprz[edał na]stępnie prawo wytwórni filmow[ej „Glo]ria", która wykonała film niem[y, mają]cy wielkie powodzenie w całej [...] Obecnie ta sama wytwórnia pra[gnie na]kręcić film dźwiękowy. Zastępca [...] rodziny Haszka twierdzi, że w[ytwórnia po]winna w tym celu uzyskać pozw[olenie ro]dziny, gdyż zmarły autor pozwolił [tylko] na sfilmowanie obrazu niemego. [Opinja] publiczna oczekuje z wielkiem zain[tereso]waniem rozstrzygnięcia sądu.

Filozofja kichania.
NA ZDROWIE!
Odwieczne przesądy i zwyczaje.

Jest obecnie pora, w którym katar i związane z nim kichanie jest na porządku dziennym. Nawet w naszych czasach, w dobie postępu, techniki i najbardziej nowoczesnych pojęć utrzymał się dawny zwyczaj wypowiadania życzenia: na zdrowie! gdy ktoś kichnie.

Jest to istotnie

zwyczaj bardzo dawny,

a raczej pozostałość bardzo prymitywnych obyczajów i zwyczajów, pochodzenia magiczno-mistycznego.

Nowoczesna nauka tłumaczy kichanie, jako nagłą potrzebę usunięcia z nosa śluzu lub ciała obcego — nprz. ziarnka pyłu. Odruch ten odbywa się mimowoli, czyli wyrażając się naukowo: refleksyjnie, z powodu podrażnienia wrażliwych nerwów nosa albo — co także stwierdziła nauka — z powodu nagłej jasności. Fakt ten zresztą stwierdzić może każdy ponieważ kichanie powstaje często wówczas gdy

słońce pada na nos.

Ten właśnie szczegół prawdopodobnie w dawniejszych czasach nadał kichaniu pewne znaczenie, jako zjawisku narzucającemu się uwadze mimowolnemu, którego samemu sprowadzić nie można, które jednak wywołać może promień słońca. Fakt ten ludziom pierwotnym niewątpliwie wydawał się doniosły. Wyglądało, jakby zły duch pod działaniem słońca opuszczał człowieka znienacka i wybuchowo i podobne zjawisko oczywiście stawało się powodem do życzenia pomyślności.

Nie jest także wykluczone, że ludzie, doznający ulgi po kichnięciu, upatrywali w tem zjawisku szczegół pomyślny dla zdrowia.

U narodów Wschodu w kichaniu, także upatrywano

dowód powracającego zdrowia.

Poglądy te istniały oddawna, bowiem już w Piśmie Św. jest wzmianka o tem, jak prorok Sliżeusz, uczeń proroka Eliasza, budzi i leczy chłopca, który po przebudzeniu kicha siedmiokrotnie.

Już w starożytności uważać musiano kichanie za znak pomyślny, gdyż w Odysei spotykamy wzmiankę o Telemaku, synu Odyseusza, który kichaniem wita powrót ojca i ukaranie starających się o względy wiernej Penelopy.

Nad kichaniem i jego znaczeniem oraz związanemi z tem zwyczajami zastanawiał się już Arystoteles w swoich „Problemata" nadając mu cehy niezwykłe. Już współcześni Arystotelesa składali sobie życzenia przy kichaniu, jak i dawni Rzymianie.

W starożytności ponadto upatrywano w kichnięciu

dobry znak.

Ksenofont w swojem dziele „Anabasis" podaje, że ktoś kichnął, gdy on przemawiał do żołnierzy wspominając o pomocy bogów. Również i Pliniusz nadmienia, że nawet ponury cesarz rzymski Tyberjusz łaskawie przyjmował życzenie: Salve Caesar Imp[erator] gdy kichnął.

Jak widać z powyższego nasz[e ...]ne niezupełnie jeszcze zatarte z[wyczaje] są jedynie pozostałością dawny[ch oby]czajów i zapatrywań.

Podania ludowe wiążą zjaw[isko ki]chania z różnemi przesądami i [...] trzykrotne kichnięcie zapowiada [...]ne zdarzenie. Kichnięcie potwi[erdza]

prawdę czyichś słów.

Kichnięcie z rana w sobotę ozn[acza, że] rozpoczęta praca nie zostanie u[kończo]na. Po większej jednak części k[ichnięcie] naczczo jest przepowiednią p[...] dobrej pogody powodzenia otrz[ymania] podarunku itp. Swędzenie nosa [...] nowinę itd.

W przeciwieństwie do kaszlu, [w ki]chaniu zawsze upatruje się ozn[akę po]myślną dla zdrowia i jest ciekaw[e, że] nawet ludzie zupełnie poważni ta[kie] traktują serjo.

W epoce Szekspira (Shakespeare) podobno był lekarz, który

zwalniał chorych ze szpitala

jako wyleczonych na podstawie [trzy]krotnego kichnięcia.

———:s:———

Henryku, jeszcze jedną sprężynę!
Odpowiedź na ankietę.

Niema chyba człowieka, któryby nie znał nazwiska Henry Ford. Każdy wie, że jest to słynny fabrykant samochodów.

Poza fabrykami samochodów, samolotów, stalowniami, hutami szklanemi i t. p. Henry Ford posiada również w Ameryce dziennik, który mu służy do przeprowadzania kampanij reklamowych i polemik z konkurentami.

W tych polemikach często zdarzają się dość

zabawne historyjki.

Niedawno np. H. Ford zamierzał wszcząć wielką publiczną dyskusię na temat polepszenia losu całej ludzkości.

Pomysły takie są bardzo pożyteczne bo czytelnicy, którzy są w znacznej liczbie robotnikami Forda, zająwszy się obmyślaniem projektów uszczęśliwienia ludzkości, choć na pewien czas zapominają o własnej, prywatnej niedoli.

Na otwarcie ankiety na czele dziennika widniał napis wielkiemi czcionkami: „W jaki sposób możemy ulżyć cierpiącej ludzkości?".

Jakiż był jednak gniew Henryka Forda, a wesołość wśród czytelników, gdy już nazajutrz pismo konkurencyjnej fabryki, również na naczelnem miejscu takiem samemi czcionkami wydrukowało: „Henryku, umieść

jeszcze jedną sprężynę

w siedzeniu".

Partje szachowe sztucznego człowieka.
„Robot" wygrywa.

Hiszpański mistrz gry w szachy inżynier Padre Alvarez z Limpias skonstruował człowieka — robota, z którym codziennie, w obecności tysięcy widzów rozgrywa partje szachowe. I specjalny mechanizm który stanowi mózg człowieka-maszyny pozwala mu na wykonanie

najzawilszych ruchów i posunięć,

którym nie może sprostać sam wynalazca i mistrz hiszpański.

Na 39 partyj rozegranych w przeciągu 12 minut 33 wygrał mechaniczny człowiek wykonując zaledwie 50 posunięć. Mechaniczny genjusz szachowy wyjeżdża ze swym impresarjo p. Alvarezem do Ameryki po laury i dolary.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.